Ner 191. Kraków, Wtorek 23 Sierpnia 1887. Rocznik XL.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 22 sierpnia.

Jak już donosiliśmy, odbywały się onegdaj we Wiedniu konferencye między ministrem wojny i ministrami obrony krajowej w Przed- i Zalitawii w sprawie dostarczania karabinów rewolwerowych. Na sprawienie tych karabinów postanowiono wydać w 1887 r. $3^1/_2$ miliona. Prócz tego węgierski minister obrony krajowej baron Fejervary dla zapewnienia potrzebnej ilości broni honwedom, ma nawiązać osobne rokowania z fabryką broni.

Z Budapesztu piszą: Zbierającemu się ku końcowi września sejmowi, przedłożone zostaną projekta ustawodawcze, które wzbudzą powszechny interes. W ministerstwie skarbu ukończono już przygotowawcze prace dla projektu do ustawy względem reformy finansów, a minister komunikacyi Barosz przedłoży sejmowi do uchwały rewizyę ustawy o kolejach wicynalnych; natomiast zaś nie sprawdza się wiadomość, jakoby rząd miał wnieść do sejmu ustawę w sprawie zaprowadzenia małżeństw cywilnych w Niemczech. Na ostatniej radzie ministrów układano budżet na 1887. Wszyscy ministrowie z możliwą skrupulatnością ograniczyli swoje żądania; tak, że w wydatkach zwyczajnych dojdzie prawie do równowagi między dochodami a rozchodami. Także i w wydatkach nadzwyczajnych poczyniono znaczne oszczędności, a gdy nadto i dochody znacznie się wzmogły, przeto budżet ogólny będzie stosunkowo zadawalniającym. Ostateczne ułożenie budżetu nastąpi dopiero we wrześniu po powrocie prezesa ministrów Tiszy, który z sekretarzem stanu Tarkowiczem udał się do Ostendy.

Książę Ferdynand Koburgski ma stanąć dziś w Zofii. Zaraz po swoim przybyciu tamże zamierza książę, jak donoszą do *Polit. Corr.*, zająć się utworzeniem nowego gabinetu, poczem wyśle do Porty notę, w której we właściwem świetle przedstawi wielokrotnie zaczepiany ustęp swej proklamacyi o niezawisłości Bułgaryi, i zapewni sułtana, iż nie myśli o żadnej zmianie istniejącego prawno-państwowego stosunku do Turcyi. Równocześnie rozeszła się także niestwierdzona i nieprawdopodobna wiadomość, iż książę zamierza osobiście udać się do Konstantynopola. Tymczasem prasa rosyjska coraz gwałtowniej uderza na księcia Ferdynanda i natarczywie domaga się stanowczej akcyi ze strony Rosyi i mocarstw. *Nowoje Wremia*, zastanawiając się nad treścią okólnika rosyjskiego, wystosowanego do mocarstw, zaznacza fakt, iż organ urzędowy *Nordd. Allg. Ztg.*, jakoby w odpowiedzi na ten okólnik, potępił zachowanie się księcia Koburgskiego w Bułgaryi, zapytuje: „Co teraz dalej? Przypuściwszy nawet, iż nietylko Berlin, lecz Wiedeń, Londyn i Rzym odpowiedzą na cyrkularz rosyjski przyznaniem, że wypadki bułgarskie stanowią naruszenie traktatu berlińskiego, czego polityka Austryi, Anglii oraz Włoch „pochwalić nie może," to pomimo wszystkiego pozostanie fakt, iż naruszenie traktatu spełniło się bez przeszkody, i że żadnych środków celem ukarania winnego nie przyjęto, a w Bułgaryi pozostawiono nadal porządek rzeczy, otwarcie nieprzyjazny Rosyi." Z tego powodu „należałoby przeprowadzić podniesioną kwestyę co do dalszych konsekwencyi, wynikających z faktu, iż traktat przestaje obowiązywać Rosyę w całej swej ciągłości. Jestto jedyny środek zmusić Berlin, Londyn i Wiedeń do przejścia od słowa do czynu, a może nawet i w Konstantynopolu zrozumieją wtedy, iż dowcipnie obmyślane popieranie planów zauszników księcia Koburgskiego, może W. Portę kosztować drożej, aniżeli sama przypuszcza." *Grażdanin* zaś ironicznie daje następujący tytuł ks. Koburgskiemu: „Z dopuszczenia Bożego, z niewoli Bismarcka, po błogosławieństwem Papieża, z tajemnej poręki Austryi i obojętności Niemiec, my Ferdynand I, książę bułgarski i t. d."

Nie ograniczono się jednak do samej polemiki dziennikarskiej. Agitacya rosyjska przeciw księciu zaczyna w Bułgaryi wyraźniej występować. — Z Konstantynopola piszą do *Polit. Corr.*, iż exarcha Józef otrzymał ze strony rosyjskiej wskazówkę, aby za pomocą okólnika wystosowanego do duchowieństwa oświadczył się przeciw księciu Ferdynandowi. Exarcha jednak wprost odrzucił tę propozycyę, powołując się na to, iż jego misya ogranicza się wyłącznie do zakresu spraw religijnych. Nie można wątpić, że Rosya zaapeluje jeszcze w tej mierze do niższych dostojników kościelnych i nie natrafi na tak stanowczy opór. Użyje ona w tym kierunku całej siły agitatorskiej, zwłaszcza, że jej rozdrażnienie wzmogło się jeszcze wskutek wydanego przez ks. Ferdynanda d. 16 b. m. do wojska rozkazu, w którym się mieści według relacyi pism angielskich następujący przeciw Rosyi wymierzony ustęp: „Jesteśmy przekonani, iż liczne obce wpływy polityczne natury nie będą w stanie podkopać wierności armii, lecz że z pomocą Bożą usprawiedliwi nadzieje, jakie w niej pokłada naród i w niej pokładamy."

Na podanie, które ostatni wiec szkolny poznański, wysłał do tamtejszej rejencyi w sprawie przywrócenia nauki języka polskiego w dwóch najniższych oddziałach poznańskich szkół miejskich, nadeszła, jak nam już w sobotę telegrafowano, odmowna odpowiedź. Odpowiedź ta przesłana na ręce prezesa komisyi szkolnej, p. Franciszka Andrzejewskiego, brzmi:

Poznań, 16 sierpnia 1887.

„Na podanie, doręczone nam d. 4 b. m. w sprawie przywrócenia nauki języka polskiego w szkołach miasta Poznania, odpowiadamy Panu, że niema dostatecznego powodu do przywrócenia nauki tej w dwóch niższych klasach tutejszych szkół miejskich, że więc wniosku Pańskiego uwzględnić nie możemy.

„Pozostawiamy Panu do woli, czy chcesz o tem zawiadomić tych Panów, którzy podanie razem z Panem podpisali."

„Przekonani jesteśmy — pisze *Dzien. Poznański*, iż na tej odmownej odpowiedzi ojcowie i opiekunowie dzieci uczęszczających do szkół tutejszych nie poprzestaną i jak samo przez się rozumie się, udadzą się do wyższych instancyi, a mianowicie do Berlina, w pierwszej linii do ministra oświecenia. Spodziewać się należy, że minister ten wierny swemu zaręczeniu, iż nikt nie myśli odbierać dziecku polskiemu języka jego ojczystego, uzna, że skreślenie nauki języka polskiego w dwóch najniższych klasach szkół tutejszych bynajmniej nie przyczyni się do zachowania tegoż języka dzieciom naszym.

Dziwnym i dotychczas niewytłómaczonym sposobem powstała onegdaj w Berlinie pogłoska, że feldmarszałek hr. Moltke nagle umarł. Wiadomość ta przesłana nawet do gazet, jak *Berl. Tageblatt* i wywołała naturalnie wielką sensacyę. Tymczasem okazuje się, że cała pogłoska była zmyślona, bo hr. Moltke przebywa w swych dobrach w Kreischau na Szląsku i cieszy się wybornem zdrowiem.

Rząd angielski wystąpił już otwarcie ze swym zamiarem zgnębienia ligi narodowej w Irlandyi, jako towarzystwa niebezpiecznego dla państwa. Lord Salisbury zadał tedy kłam mniemaniu tych, którzy zarzucali mu chwiejną politykę w kwestyi irlandzkiej. Najbliższem następstwem tego stanowczego oświadczenia rządu, będzie wielka dyskusya irlandzka w Izbie niższej jeszcze przed zamknięciem sesyi parlamentu. W dyskusyi, która ma się odbyć w czwartek, weźmie udział Gladstone, jako przywódca opozycyi. *Standard* dowiaduje się, iż Hartington i jego zwolennicy poprą rząd w tej sprawie, Chamberlain zaś wraz z swoim zastępem głosować będzie przeciw rządowi. Dowodzą także, iż opozycya wniesie adres do królowej, aby spowodować cofnięcie proklamacyi przeciw irlandzkiej lidze narodowej.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 21 sierpnia.

(Krajowa konferencya nauczycielska).

(X) Czwartym przedmiotem obrad krajowej konferencyi nauczycielskiej będzie sprawa tycząca się stosunku szkoły filialnej do szkoły etatowej. W nowszych czasach niektóre okręgowe Rady szkolne wystąpiły do krajowej Rady szkolnej z prośbą o informacyę, jaki jest stosunek służbowy nauczyciela młodszego, zawiadującego szkołą filialną, do nauczyciela zawiadującego szkołą etatową, stosunek ten bowiem nie został unormowany żadnem ogólnem rozporządzeniem. Wskutek tego krajowa Rada szkolna postawiła tę kwestyę na porządku dziennym krajowej konferencyi, która będzie miała wydać opinię: 1) w których wypadkach szkoła filialna jest w istotnem znaczeniu tego słowa, a w których razach jest ona właściwie szkołą samoistną z własnym gminem płacy, założoną tymczasowo, nim stan funduszów szkolnych pozwoli na zamianę szkoły filialnej na szkołę etatową? 2) jakim powinien być stosunek służbowy nauczyciela młodszego, zawiadującego szkołą filialną we właściwem znaczeniu tego słowa, do kierownika szkoły etatowej, której szkoła filialna przynależy? Dalej, jaki zakres działania należy przyznać nauczycielowi szkoły etatowej co do nadzoru nad szkołą filialną? Czy nadzór ten ma się odnosić tylko do strony dydaktyczno-pedagogicznej, czy też ma się rozciągać i na sprawy administracyjne? W jaki sposób i w jakich przedmiotach powinni się ci nauczyciele ze sobą znosić i porozumiewać?

Dalszym przedmiotem obrad krajowej konferencyi nauczycielskiej będzie frekwencya szkół ludowych. Frekwencya ta, według wykazów krajowej Rady szkolnej, ciągle się zwiększa. W r. 1874/5 uczęszczało na naukę codzienną w szkołach ludowych w całym kraju 189.823 dzieci, a w 11 lat później t. j. w r. 1885/6 — 368.936 dzieci, a mimo to, po części dla braku szkół, a po części z powodu opieszałości rodziców jeszcze około 430.444 dzieci płci obojej w wieku od 6—12 lat nie pobiera żadnej nauki. Z wielu stron nadchodzą żalenia, że tylko młodsze dzieci chodzą do szkoły, starsze zaś w 9—12 roku życia tylko w małej części kończą rozpoczęte nauki. To też kraj. Rada szkolna postawiła tę kwestyę na porządku dziennym konferencyi, która ma zastanowić się nad powodami niedostatecznej frekwencyi i podać środki zaradzenia złemu.

Szóstym punktem narad będzie kwestya tycząca się nauki tak zwanych realiów, czyli wiadomości z przyrody i dziejów. Z jednej strony podnoszono obawy, że nauczyciele zaprzątają umysły młodociane wiadomostkami zbytkownymi, przynoszącymi szkodę młodzieży; podnoszono dalej, że jednostronne pielęgnowanie nauki geografii, historyi i nauk przyrodniczych w szkole ludowej, wychodzi na szkodę postępu w języku, mianowicie co do znajomości gramatyki i poprawności stylu. Z drugiej strony jednakże domagają się przyjaciele ludu i szkolnictwa, ażeby szkoła ludowa podawała jak najwięcej wiadomości rzeczowych, przydatnych młodzieży w praktycznem życiu, i utyskują na traktowanie gramatyki, którą chcieliby ze szkoły ludowej zupełnie usunąć. Ponieważ odnośny plan ustawy szkolnej z 2 maja 1883 r. określiła dokładnie skromnego wymagań historyczno-przyrodniczych w szkole ludowej, Ministeryum zwróciło na potrzebę określenia dokładnego programu z nauki realiów uwagę i poleciło odbywanie konferencyi okręgowych dla dokładnego zestawienia tego, co z wiadomości rzeczowych, stosownie do potrzeb każdego okręgu, jest najpotrzebniejszem. Konferencye te odbywały się w ostatnich 2 latach, jak jednak dowodzą zestawienia kraj. Rady szkolnej, postęp w realiach przedstawiał się w obu ubiegłych latach szkolnych najniekorzystniej w kraju. Zachodzą tu wielkie różnice pomiędzy poszczególnymi okręgami. Dlatego wymiana zdań i sposobu zapatrywania krajowej konferencyi nad tym przedmiotem okazała się pożądaną.

Norma klasyfikacyjna, ustanowiona reskryptem Rady szkolnej krajowej z 10 czerwca 1868 r. do 476, jest przestarzała wobec późniejszych postanowień, a to wobec przepisów §§ 71—75 regulaminu szkolnego z r. 1876. Praktyka wykazuje pewną niejednostajność w pojmowaniu przepisów, tudzież w zapatrywaniu na to, jakie stopnie powinny dopełniać o postępie i zachowaniu uczniów w szkole ludowej, jak i co do tego, pod jakimi warunkami można uczniowi szkoły ludowej pozwolić na promocyę do dalszej klasy. Ustalenie normy klasyfikacyjnej i ujednostajnienie jej w szkołach ludowych — stanowi 7 i ostatni punkt programu urzędowego tegorocznej konferencyi krajowej.

Lwów 21 sierpnia.

(Regulacya Trześniówki. — Projektowany na rok przyszły zjazd konserwatorów w Galicyi.)

☐ W roku bieżącym rozpoczętem będzie wykonanie czwartej z rzędu regulacyi, która na podstawie państwowej ustawy melioracyjnej ogłoszoną została w drodze ustawodawstwa krajowego za przedsiębiorstwo krajowe. Wedle ogłoszonej już w dzienniku ustaw odnośnej ustawy krajowej z dnia 11 czerwca r. b., przedsiębiorstwo to obejmuje regulacyą i obwałowanie rzeki Trześniówki, jednego z najznakomitszych dopływów Wisły w powiecie Tarnobrzeskim, oraz uregulowanie potoków Dąbrowy i Żupawy. Regulacya Trześniówki ma na celu ochronę bardzo urodzajnych gruntów nadwiślańskich od powodzi, regulacya zaś Dąbrowy i Żupawy osuszenie rozległych łąk znajdujących się na północnym krańcu puszczy Sandomirskiej. Melioracya rzeczona ma być wykonana w ciągu lat czterech, począwszy od r. b., kosztem 177.000 złr., do którego skarb kraju przyczynia się 40%, państwowy zaś fundusz melioracyjny 30%. Ażeby roboty te jak najprędzej rozpocząć się mogły, zlecił już Wydział krajowy na posiedzeniu z dnia 12 b. m. potrzebne instrukcye techniczno-administracyjne i rachunkową, wedle których zarząd budowy spoczywa w rękach specyalnej w tym celu zamianowanego delegata i inżyniera biura melioracyjnego. Równocześnie zamianował Wydział krajowy delegatem swym do tej regulacyi p. Zdzisława hr. Tarnowskiego w Dzikowie, zastępcą tegoż p. Ignacego Łęgowskiego, rządcę dóbr w Trześniu, kierownikiem zaś budowy inżyniera-asystenta biura melioracyjnego p. Ludwika Sobolewskiego, poruczając zarazem nadzór nad technicznem wykonaniem inżynierowi tegoż biura p. Andrzejowi Kędziorowi, który zaproponował tę regulacyę. Dla ułatwienia władzom politycznym oznaczenia okręgu konkurencyjnego, oraz zawiązania spółki wodnej, której zadaniem w obecnym wypadku jest tylko unormowanie, rozłożenie i ściągnięcie datków konkurencyjnych, polecił Wydział krajowy wymienionemu kierownikowi budowy przeprowadzić przedewszystkiem zdjęcie całego terenu zalewanego przez Trześniówkę, lub też zabagnianego przez Żupawę, a dopiero po wykończeniu odnośnego operatu katastru operacyjnego przystąpić do budowy.

Prezes centralnej komisyi dla pomników sztuki i zabytków historycznych we Wiedniu zawiadomił tutejsze Namiestnictwo, że jest w planie urządzenie ile możności już w roku przyszłym w Galicyi zjazdu konserwatorów i korespondentów pomienionej komisyi w tym celu, aby nasi nowo mianowani konserwatorowie przez wymianę zdań i osobiste zetknięcie się z członkami centralnej komisyi lepiej zapoznać się mogli w swoim nowym zakresie działania.

Dotąd odbyły się już trzy zjazdy konserwatorów i korespondentów centralnej komisyi dla pomników sztuki i zabytków historycznych, a to w Celowcu, w Steyr i we Wiedniu. Zjazd w Wiedniu miał charakter uniwersalny. Co się tyczy zjazdów w Celowcu i w Steyr odbytych, przestrzegano tej zasady, że do udziału powołani być mają nietylko konserwatorowie i korespondenci odnośnego kraju koronnego, lecz także konserwatorowie i korespondenci z sąsiednich krajów. To też na zjeździe w Celowcu wzięli udział także konserwatorowie i korespondenci ze Styryi, Tyrolu i Krainy, a na zjeździe w Steyr z dolnej Austryi i z Salcburga. Przestrzegając tej samej zasady co do projektowanego w Galicyi zjazdu, wezwani zostaną do wzięcia udziału także konserwatorowie i korespondenci z Morawy, Szląska i Bukowiny.

W razie przyjścia do skutku zjazdu galicyjskiego proponowanym jest na miejsce zebrania Kraków, raz jako najbogatszy w pomniki sztuki i zabytki historyczne, a powtóre dlatego, że w Krakowie ostatniemi czasy bądź przyjętą została, bądź

Jenerał Maurycy Hauke

dziad ks. Aleksandra Bułgarskiego.

Ze wspomnień ś. p. Józefa Paszkowskiego, pułkownika artyleryi i profesora szkoły aplikacyjnej w Królestwie Polskiem.

(1)

Rachując się z sumieniem, pisałem te moje wspomnienia, a że podzielałem z drugimi nasze społeczne i polityczne błędy, dlatego śmiało je wytykam.

Oświadczam też najszczerzej, że żadne osobiste względy w obronie jenerała Maurycego Haukego mną nie powodowały; nie doznawałem bowiem od niego, ani szczególnych łask, ani wyłącznej opieki. — Był takim dla mnie, jak dla wszystkich, bo nie miał faworytów i nie lubił schlebiać nikomu. — Wiem, że mnie cenił, żem nie zawiódł jego zaufania, a jednak nigdy mi tego nie okazał. Przeznaczony przez niego na profesora artyleryi w korpusie kadetów w Kaliszu, nie będąc z tą nauką dostatecznie obznajomiony, przedkładałem mu moje pod tym względem trudności, na co taką od niego otrzymałem odpowiedź: „Dzień ma 24 godzin, są książki, a rozsądek i dobra wola w tobie." To rzekłszy, odwrócił się odemnie i odszedł, bo jak sam przez uszanowanie hierarchii wojskowej żadnych uwag starszym nie robił, tak też nie znosił ich od podwładnych jakiegobądź stopnia. Po dwóch latach, zwiedzając korpus kadetów, przyszedł na moją lekcyą, gdy wykładałem teoryą o celowaniu z dział. O ile mu się mój wykład podobał, nie wiem, w kilka jednak miesięcy potem rozkazał mi przybyć do Warszawy dla wykładania nauki artyleryi w szkole aplikacyjnej. Na rocznym popisie elewów o użyciu artyleryi w polu, nie pochwaliwszy ani mnie, ani uczniów, rozkazał mi przedmiot ten wykładać w szkole zimowej podoficerów artyleryi. Mimo bowiem rozlicznych swych zatrudnień, bywał zawsze na wszystkich egzaminach szkół wojskowych i najcierpliwiej im się przysłuchiwał. Będąc pewnego razu na takim egzaminie, zapytał się obecnego profesora uniwersytetu, wykładającego w szkole aplikacyjnej fizykę, czy go nie nudzą wojskowe przedmioty. „Taki jasny wykład o komorach działowych — odrzekł profesor — wielce mnie zajmuje przez styczność z moją nauką." „Bo też rzeczywiście Paszkowski dobrze rzecz swą wykłada — odpowiedział mu na to jenerał — a co mi się przytem w nim podoba, to jego roztropność w zapobieganiu, aby młodzi oficerowie nie suszyli sobie głowy nad wynajdywaniem sami przez się ulepszeń w sztuce artyleryi, bo to do nich nie należy."

To jedno zdarzenie dało mi poznać, że jenerał był kontent z mego wykładu. — Gdy zaś śmielszy odemnie pułkownik Sowiński, — komendant szkoły aplikacyjnej, prosił jenerała, aby, dla zachęty w nauce elewów pochwalił, odpowiedział mu zimno: „Ach mój kochany pułkowniku, każdy powinien robić dobrze, nie trzeba chwalić." A odpowiedź ta była wyrazem przekonania o potrzebie ścisłego wykonywania obowiązków i utrzymania rygoru wojskowego, niegodzącego się z popularnością. — Jenerał Hauke przedstawiał raportem w. księciu wyniki egzaminów, podawał odznaczających się do awansu, profesorów do pochwały lub nagany. Otrzymywałem też corocznie od w. księcia na piśmie dowody jego z wykładów moich zadowolenia.

Pewnego razu jenerał Hauke spotkał mnie idącego wśród ulicznego błota w białych czechczerach na pokoje do Belwederu, zatrzymał się i kazał wsiąść z sobą do powozu.

Będąc z nim sam na sam w powozie, ośmieliłem się przypomnieć mu, że na początku mego profesorskiego zawodu dał mi doskonałą instrukcyą.

Uśmiechnął się i rzekł:

— A widzisz, że się dobrze stało. Zwiedzałem ja niegdyś za granicą wojskowe szkoły; jeżeli nie lepiej wykładasz artyleryą, to przynajmniej nie gorzej, jak u nich.

— Panie jenerale! odrzekłem, wykładając przez lat sześć artyleryą w szkole zimowej podoficerów, do której przybywają indywidua rozmaitego usposobienia, domacałem się krótkiego a jasnego wykładu, przystępnego nawet prostym kanonierom, bośmy odbyli próbę w bateryi gwardyi z pułkownikiem Chorzewskim. Zawarłem przeto cały kurs mój w 15-tu arkuszach: Czyby pan jenerał uwierzył, że mnie on więcej kosztuje, niż ten mój wykład na 300-tu arkuszach w szkole Aplikacyjnej.

— O mój kochany, temu bardzo wierzę; bo aby krótko napisać, trzeba długo myśleć. Przynieś mi ten kurs twój jutro, każę drukować.

— A jakże będzie z tym rozciągłym kursem szkoły Applikacyjnej? — to będzie kosztowne.

— Niech cię o to głowa nie boli, tylko ukończ. Wolę ja twoje dzieło drukować, bo jestem pewien, że użyteczne, niż te głupie taktyki, co mi do druku narzucają.

Oto moje całe poufalsze z nim zetknięcie się: było to 1829 roku. Gdym mu nazajutrz przyniósł moje pismo pod tytułem: „Instrukcya Kanoniera," przyjął je jak najobojętniej, oddał szefowi sztabu. Przejrzyj to Wasan i przedstaw mi raportem! Tu był bowiem w kancelaryi swej jenerałem i ministrem komisyi wojny z urzędu, tam zaś w powozie prywatnym człowiekiem.

Żadne też stosunki nie wiązały mnie z familią jenerała Hauke, z którą dopiero się poznałem, kiedym zamierzył o nim pisać, aby zażądać, czy po nieboszczyku nie pozostały papiery, świadczące o jego młodości. Starałem się też dowiedzieć od rodziny jenerała, co się stało z kapitanem Skrobeckim, który od 1809 r. był jego adjutantem, ale o nim żadnej wiadomości zasięgnąć nie mogłem z wielką szkodą dla historyi naszych legionistów.

Biografie, przezemnie skreślone, nie są niewątpliwie żywotami Świętych; ale Bóg miłosierny, poczytując im za zasługę ich dobre sprawy, a uwzględniając trudności zadania tych mężów na wyższych hierarchicznych szczeblach w naszej biednej Polsce stojących, będzie ich sądził nie według pojęć ludzkich, ale według praw mądrości i miłosierdzia swego. Kraszewski uznał, że te moje biografie, „są prześliczną ramą do wielkiego obrazu życia i walk ówczesnych," logicznych następstw nieszczęść, na jakie Ojczyzna nasza i moi bohaterowie byli narażeni. Wielką to też było dla mnie, dodać muszę, pociechą, gdy młodzi ludzie, co jeszcze byli dziećmi w 1830 roku, przyszli do mnie, aby mi podziękować za obronę tych, w których życiu sami nie znajdowali politycznej winy, a tem mniej zdrady spraw ojczystych; pociechą to było niewątpliwie dla mnie, bo w tem tych młodych ludzi zapatrywaniu się na sprawy publiczne widziałem zwrot ku zdrowszym politycznym zasadom, a tak cel mój rehabilitacyi ludzi, którzy dali dowody przywiązania i wierności dla sprawy narodowej, został osiągnięty.

Wszystkie przewroty, przesilenia niby społeczne, wysiłki gwałtowne o nowe formy polityczne, są zawsze następstwem poprzedniego skażenia obyczajów i zwichnięcia rozumnych pojęć i zasad społecznych i politycznych. Czy one w pochodzie swoim są koniecznością historyczną, jak mniemają niektórzy, czyli też karą bożą za nieprawości ludzkie,—w to obecnie nie wchodzę; dość mi na wskazaniu, że gdy żywioły moralne są w rozprężeniu, społeczność, dążąca do jakiegoś przeobrażenia, wykoleja się z porządku wytkniętego przez odwieczną Sprawiedliwość i Mądrość.

Z przygasłą wiarą stygnie miłość, niemasz uwzględnienia sprawiedliwych potrzeb i rozpoznania właściwych środków ku ulepszeniu stanu rzeczy, bo niemasz głębokiego pojęcia prawdy społecznej, każdy ją bowiem po swojemu tłumaczy. A tak święte ogniwa ludzkie, których wiara strzegła, nosząc piętno zimnego i martwego tylko kontraktu rozumu, wystawione są na grę niesprawiedliwych nadużyć, interesów i namiętności.

W takim ustroju społecznym publicyści, zerwawszy z tradycyą, mieniąc się być rzecznikami publicznego rozumu, przeznaczonymi do wskazywania nowych dróg nieznanego ludziom dotąd celu, podkopując w masach zasady religijne i moralne, przyzwyczajają je do urągania zasłudze tych, których słuchać i im ulegać, z natury i porządku rzeczy, byłyby powinne. Wyradza się też ztąd fałszywy sąd o ludziach, o których historya kiedyś sprawiedliwe słowo wydaćby jedynie miała prawo. Ale w szale rewolucyjnym trudno rozpoznać fałsz od prawdy, bo namiętności głoski jej przeistaczają i zatracają. Sprostować też następnie te głoski, wykazując istotę prawdy, mienimy być naszym obowiązkiem.

Jenerałowie polscy, którzy w dniu 29 listopada 1830 roku padli ofiarą rewolucyjnego szału, byli dobrymi Polakami [1]). Nieśli oni swe życie na ofiarę na polach bitew za ojczyznę, walczyli dla niej w kraju i poza krajem, w nadziei, iż krew ich przelana będzie krwią jej odkupienia. Gdy byli młodsi, mniemali, że największem dla nich szczęściem jest dla ojczyzny umierać, przepominając, jak wielu innych, o tej kardynalnej bytu jej zasadzie, że przedewszystkiem trzeba dla niej dobrze, sprawiedliwie żyć i własną wewnętrzną pracą na jej życie zarabiać. — Z czasem jednak w zapasach o losy narodu dojrzał ich rozum, a dawny zapał, ów kwiat młodzieńczy, ustąpił przed doświadczeniem i poznaniem potrzeby organicznej, wytrwałej pracy. Przekonali się bowiem, zapatrując się na wypadki, jakich byli świadkami, że Polska upadła nie wskutek zamachów na jej wolność ościennych narodów, bo te były nie powodem, ale tylko narzędziem jej upadku; nie dla braku ofiar na polach bitew, bo tych było aż do zbytku, lecz brakiem ofiar moralnych z własnych uprzedzeń, nałogów, a przedewszystkiem brakiem cywilnej, rozumnej odwagi. Ten, co się narażał chętnie na śmierć w boju, nie miał męstwa, aby stawić czoło własnym i obcym uprzedzeniem, zastarzałym przesądom i niesforności. — Nie chciał skłonić swej woli do poszanowania prawa i poświęcić się gorliwie obowiązkom swego powołania na stanowisku, jakie zajmował. Gdy zaś czasy organizacyi i pokoju dla nas z rokiem 1815 nastały, nie zrozumiano, że inne czasy i okoliczności, inny charakter historyczny epoki odmiennych domaga się ofiar.

Młode, na rewolucyi francuskiej wykształcone nasze pokolenie, nawskróś przesiąkłe tradycyą napoleońskiej sławy, nie pojmowało tego, że gdy wszystkiego otrzymać nie można, należy dążąc do celu, wytrwale i spokojnie pracować w granicach roztropnej uległości; jestto bowiem wtenczas, jak to dobrze nazwano, posłuszeństwem czynnem, a oporem biernym, najbezpieczniejszą drogą do lepszej przyszłości.

Ten zaś opór bierny, a posłuszeństwo czynne, było rzeczywistym wyrazem przekonań i postępowania jenerała Maurycego Hauke, którego żywot publiczny tu podajemy, jako najwyższego urzędem, a najdrażliwiej w stosunku do władzy najwyższej w. księcia Konstantego postawionego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) Tegoż dnia prócz jenerała hr. Maurycego Hauke, padł ofiarą rewolucyi szanowany powszechnie jenerał piechoty polskiej hr. Stanisław Potocki, tak popularny i tak kochany przez wojsko, że go nie inaczej tylko jenerałem Stasiem nazywało. Ten, gdy go podchorążowie wzywali, aby przyłączył się do rewolucyi, wyrzekł te pamiętne słowa: „Nigdy nie przyłożę ręki do nieszczęścia kraju." Tak również poległ najzdolniejszy na paru z naszych podówczas jenerałów — jenerał Trębicki — któremu podoficerowie podchorążych ofiarowali godność naczelnego wodza. Jenerał zgromił ich najpierw i szedł dalej Krakowskiem Przedmieściem, podchorążowie zaś za nim szli i wołali: Bądź naszym naczelnym wodzem. Jenerał odwrócił się nareszcie do nich i rzekł: „Jeżeli chcecie ofiary, niech będę pierwszą i ostatnią" — i to powiedziawszy, rozpiął mundur i krzyknął: strzelajcie — a jeden z podchorążych tak był szalony, że z pistoletu ugodził w samą pierś jenerała.

projektowaną jest restauracya starożytnych budowli, jak Sukiennice, kościół Dominikański, Wawel i t. p. Nadto można przybyłym uczestnikom zjazdu uprzyjemnić pobyt wycieczkami urządzonemi do miejscowości okolicznych, zajmujących pod względem sztuki.

Na pokrycie kosztów, połączonych z urządzeniem tego zjazdu, projektowanego na 2 do 3 dni, przyrzekło Ministerstwo oświecenia udzielić zasiłku z funduszu państwowego, a Wydział krajowy z funduszu krajowego.

Wiedeń 19 sierpnia.

(Domy poprawy i pracy przymusowej. — Centralna dyrekcya wydawnictw książek szkolnych).

Kilka krajów koronnych żywo się krząta około założenia domów poprawy i pracy przymusowej, a rząd bądź to już przyznał, bądź przyzna znaczniejsze subwencye na ten cel ze skarbu państwa. Urządzenie takich zakładów było zawsze kwestyą wielkiej wagi ze stanowiska bezpieczeństwa publicznego i stosunków socyalnych, a od wejścia w życie nowej ustawy państwowej z r. 1885 o włóczęgach stało się administracyjną koniecznością, której długo nie zdołają oprzeć się także inne kraje koronne. Sejm galicyjski na ostatniej sesyi wziął w tej mierze inicyatywę, wzywając rząd nie do udzielenia subwencyi na dom pracy przymusowej, lecz wprost do założenia domu poprawy. Takie wezwanie celu osiągnąć nie może i powstania domu pracy przymusowej nie przyspieszy, bo ministerstwo nie odstąpi od stanowiska wskazanego ustawą z r. 1885, która na kraje wkłada obowiązek zakładania domów pracy przymusowej, a na skarb państwa tylko obowiązek subwencyonowania w miarę potrzeby wykazanej. Inicyatywa musi być zatem w tym kierunku powzięta, jeżeli chodzi o rychłe osiągnięcie celu praktycznego.

Ministerstwo oświecenia zakomunikowało wszystkim Radom szkolnym krajowym normy organizacyjne dla utworzonej na mocy najwyższego postanowienia z 29 lipca b. r. centralnej dyrekcyi wydawnictw książek szkolnych. Komunikat ten w dosłownym przekładzie tak opiewa: Centralna dyrekcya c. k. wydawnictw książek szkolnych jest organem ministerstwu wyznań i oświecenia bezpośrednio podległym i ma siedzibę swoją w Wiedniu. Centralna dyrekcya prowadzić będzie naczelne kierownictwo c. k. wydawnictw książek szkolnych w Wiedniu i Pradze, a w połączeniu z temi wydawnictwami sprawować ma agendy, jakich wymaga udział administracyi szkolnej w wydawaniu tekstów naukowych i innych środków naukowych dla zakładów w zakresie szkolnictwa ludowego, średniego i przemysłowego. Co do środków naukowych, wchodzących w zakres szkolnictwa ludowego, dotychczasowy zakres działania wydawnictw książek szkolnych rozszerzony zostaje przez w przyszłości według potrzeby dokonywać się mające wydawanie środków naukowych dla połączonych ze szkołami ludowemi kursów specyalnych i kursów uzupełniających dla dziewcząt. Wydawnictwo tekstów naukowych i środków naukowych dla szkół średnich, oraz dla przemysłowych zakładów naukowych zostaje w myśl najwyższego postanowienia z 15 marca 1850 r. z uwzględnieniem rozmaitych języków wykładowych do tych wypadków ograniczone, w których potrzeba nie znajduje pokrycia w wydawnictwie prywatnem i wymaga zaradzenia. Staranie o ułożenie i wydanie potrzebnych środków naukowych wszystkich powyżej wskazanych kategoryj należy przedewszystkiem do centralnej dyrekcyi, która wnioski swoje w tej mierze przedkładać ma w pojedynczych wypadkach ministerstwu wyznań i oświecenia do zatwierdzenia. Dalej ma centralna dyrekcya baczyć na to, aby środki naukowe wydawane były w ile możności dokładnem wykończeniu i po cenach umiarkowanych. Centralny dyrektor pełnić będzie zarazem funkcye stałego członka ministeryalnej komisyi dla spraw wydawnictwa książek szkolnych. Ministerstwu wyznań i oświecenia pozostaje i nadal zastrzeżone: powzięcie uchwał co do wydania wszelkich nowych środków naukowych, aprobowanie tych środków dla użytku w szkołach w myśl obowiązujących ustaw, przyzwalanie honoraryów dla autorów środków naukowych przez wydawnictwa ogłosić się mających, zezwolenie na zaniechanie istniejących artykułów nakładowych i do nabywania już aprobowanych tekstów naukowych, oraz środków naukowych na rzecz wydawnictwa książek szkolnych, zatwierdzanie ceny dla wszystkich artykułów nakładowych, oraz umów o dostawę i innych układów, oznaczanie corocznych nadwyżek oraz corocznych kwot na książki dla ubogich w szkołach ludowych i wydziałowych. Czynności urzędowe rozpocznie centralna dyrekcya wydawnictw książek szkolnych z dniem 1 września b. r.

Poznań. 19 sierpnia.

(*g*) Prasa polska w wysokim stopniu zajęta jest sprawą projektowanego przez niemieckich producentów prywatnego monopolu okowity. Wiadomo, że z 30 milionami zakładowego kapitału ma być założony bank, którýby zakupował produkt wszystkich skontyngentowanych gorzelń. Za spirytus, przeznaczony na potrzeby krajowe, płacić się będzie stałe ceny: 50 m. za hektolitr za tę część okowity, na którą nałożono podatek 70 marek; 70 marek zaś za tę część, od której płaci się podatku 50 marek. Bank płacić ma podatek spożywczy za producentów, tak, że każdy hektolitr kosztować go będzie 120 marek. Rektyfikacyą surowego spirytusu weźmie na siebie bank, ale nie będzie jej dokonywał tam, lecz zawsze odpowiednie układy ze sprytowniami. Dotąd wyraźniejsze stanowisko wobec projektowanego banku zajął jedynie *Kuryer Poznański*. W zamierzonem Towarzystwie fabrykantów okowity widzi to pismo podwójną dążność: 1) chęć usunięcia w sprzedaży okowity konsumowanej w kraju pośrednictwa wielkich handlarzy i eksporterów; 2) zamiar ograniczenia produkcyi wielkich gorzelni, mianowicie wyrabiających okowitę z kartofli. Te dwie dodatnie strony projektowanego banku przemawiają wielce na jego korzyść i powinny nas — zdaniem *Kuryera* — w osądzeniu doniosłości tego Towarzystwa skłaniać do jaknajwiększego umiarkowania i objektywności. Z przemysłem gorzelniczym — mówi dalej to pismo — połączone są u nas interesa wielu dziesiątków tysięcy ludzi tak przy gorzelniach, jak i przy chodowli kartofli, dlatego też dobro właścicieli gorzelni dotyczy tak samo i tych ostatnich pracowników. Jeśli fabrykanci okowity przez założenie Towarzystwa tego zdołają się wyzwolić z pod zależności giełdy i jeśli nie będą od nich zawiśli materyalnie, jeśli będą mogli sami normować odpowiedni zysk dla swego wyrobu, wtedy też zabezpieczony będzie los tylu a tylu dziesiątków tysięcy ludzi, zatrudnionych około tego przemysłu. Jeśli Towarzystwo zachowa miarę o zorganizowaniu ceny, jeśli będzie wpływać na zmniejszenie produkcyi przyczyni się także do zniesienia konsumcyi, która leży tak w interesie jednostek, jak i całego społeczeństwa. W razie, gdyby Towarzystwo miało istotnie przyjść do skutku, żąda *Kuryer*, aby, jeśli już nie w każdym powiecie, to przynajmniej na całe Księstwo wyznaczony był w Poznaniu delegat Towarzystwa, z którymby właściciele gorzelni mogli zawierać kontrakty osobiście, nie potrzebując do tego zawierania udzielać pełnomocnictwa. Dodaję jeszcze, że zebranie właścicieli gorzelni reprezentujących 21 powiatów Księstwa, które się odbyło tu w Poznaniu w dniu 17 b. m., postanowiło jednogłośnie przystąpić do Towarzystwa. W zebraniu tem wzięło także udział wielu Polaków, a pp. hrabiowie Kwileccy z Oporowa i z Dobrojewa, którzy osobiście stawić się nie mogli, w telegraficznej drodze oświadczyli gotowość przystąpienia do projektowanego układu, W każdym razie w sprawie tej jeszcze dotąd ostatnie słowo nie zostało wypowiedziane.

Wyszło już zaproszenie do przedpłaty na zapowiedziane wam przezemnie dzieło X. Jana Korytkowskiego, oficyała gnieźnieńskiego, które wyjdzie pod tytułem: „Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasowie i metropolici polscy od r. 1000 aż do dni naszych“. W pomnikowem tem dziele przedstawia czcigodny i uczony autor nasamprzód dzieje założenia metropolii gnieźnieńskiej, jej początkową historyę, granicę, organizacyę, opisuje jej majątek, jej wpływ na kościelny i polityczny ustrój Rzeczypospolitej. Następnie stawia autor w wyrazistych barwach przed oczy czytelnika długi szereg arcybiskupów, podaje kolejno całe ich biografie, opisując ich poprzednie prace i zasługi, kładąc jednakże główny przycisk na działanie ich jako arcybiskupów gnieźnieńskich, zawsze z uwzględnieniem współczesnych wypadków i politycznych dziejów narodu. W ostatnich jeszcze miesiącach udało się autorowi wynaleźć 5-tomowy rękopism, dostarczający obfitego materyału do rządów księcia Prymasa Michała Poniatowskiego; są-to prawie całkowite regestra jego wszystkich urzędowych czynności arcybiskupich. Dzieło to zacznie wychodzić od 1 października r. b. zeszytami, a następnie tomami w drukarni *Kuryera Poznańskiego*. Całość obliczona jest na cztery olbrzymie tomy, obejmujące przeszło 40 poszytów, poszyt po 10 arkuszy w wielkim 8º. Prenumerować można w drukarni *Kuryera*, albo składając na całe dzieło z góry prenumeratę w kwocie marek 60, albo na pojedyncze tomy zbroszurowane, płacąc z góry po 18 marek za każdy tom, albo wreszcie pojedynczemi poszytami, płacąc za każdy poszyt z przesyłką franko 2 marki. Pojedyncze poszyty wychodzić będą w trzechtygodniowych odstępach czasu. Zachęcać do nabycia tak pomnikowego dzieła chyba nie potrzeba.

Najj. Pan postanowieniem z 17 sierpnia b. r. zamianował radcę dworu przy Najwyższym trybunale Feliksa Madejewskiego wiceprezydentem wyższego sądu krajowego w Krakowie.

Rosya.

(Katkow a Niemcy).

Moskowskija Wiedomosti powiadają: Z artykułów prasy niemieckiej i francuskiej, poświęconych pamięci Katkowa, wynika, że pierwsza przypisuje zmarłemu fanatyczną nienawiść do Niemiec i wszystkiego, co niemieckie, druga fanatyczną miłość dla Francyi. Miały to być najwydatniejsze rysy charakteru politycznego Katkowa. Są-to baśnie. Katkow kochał gorąco, a jeśli chcą, fanatycznie tylko Rosyę, nienawidził tylko wrogów jej, zewnętrznych i wewnętrznych, jawnych czy ukrytych. Z państwami zagranicznemi możemy sympatyzować tylko o tyle, o ile one sympatyzują z naszą ojczyzną, a sympatye te wzajemne wspólnością interesów się tłómaczą.

Z zasadniczej podstawy międzynarodowej polityki *do ut des*, wynika druga podstawa *amo ut ames*. Mąż stanu nie może rządzić się abstrakcyjnym, naprzód powziętym sentymentem. Osobiście jako chrześcijanin, może on własne interesa poświęcić dobru bliźnich, jakiejkolwiek narodowości, ale w polityce tylko ziomkowie są jego bliźnimi, i nie może on nigdy ich dobra złożyć w ofierze dobru cudzemu. W ten sam sposób nie znosi polityka międzynarodowa żadnych ślepych *a priori* powziętych nienawiści. Polityczne stosunki zmieniają się wiecznie, a bieg wydarzeń historycznych nie od nas zależy. Nasz wróg dzisiejszy będzie może jutro szukał naszej przyjaźni, my zaś nie mamy prawa odpychać go od siebie, jeżeli jego zbliżenie się ku nam zgadza się z interesami i godnością naszej ojczyzny.

Oto są przekonania, jakie żywił Katkow w zakresie pytań polityki międzynarodowej. Nie sprzeniewierzył im się nigdy. To stwierdzenie prawdy powinno położyć raz kres bezmyślnym bajkom o fanatycznej nienawiści Katkowa do Niemiec, a fanatycznej miłości dla Francyi. Aż do zamknięcia powiek żywił Katkow głębokie uwielbienie dla niemieckiej umiejętności, sympatyzował niemniej z niemiecką sztuką i literaturą, stawiając je pod pewnym względem za wzór Rosyi. Ani Niemiec, ani Niemców nie nienawidził, i owszem wysoko cenił ich dla takich rysów psychologicznych, jak wytrwałość, pilność, akuratność i dobroć charakteru.

Po r. 1860-tym Niemcy zmienili się wszakże. Tutaj rzucają *Moskowskija Wiedomosti* pogląd historyczny na wskrzeszenie hegemonii pruskiej w Niemczech, tudzież na obalenie Francyi w r. 1870 z pomocą Rosyi, i powiadają:

Od owego czasu przeważnym rysem charakteru niemieckiego zarówno w towarzyskiem, jak politycznem życiu stała się pretensyonalna pycha, nadętość, cyniczny egoizm i bezgraniczna żądza panowania. Gdy Francya ustąpiła czasowo z koncertu europejskiego państw, potrzeba było szukać *modus vivendi* pomiędzy Niemcami i Rosyą, któryby odpowiadałby interesom tej ostatniej. Nadzieje wszakże Katkowa w możliwość takiego *modus vivendi* nie ziściły się. Z przyjaźni rosyjsko-niemieckiej ciągnęły korzyści tylko Niemcy; Rosya wyniosła z niej tylko gorzkie rozczarowanie się co do szczerości sympatyj niemieckich dla niej.

Wszakże nie w samych Niemczech i nie w ks. Bismarku szukał Katkow przyczyn swojego rozczarowania; tkwiły one raczej w niezdolności naszej dyplomacyi do ustalenia przyjaźni z Niemcami na podstawach, nie uwłaczających honorowi i interesom Rosyi. W tych warunkach przyjaźń niemiecko-rosyjska okazała się niemożliwą i rząd cesarsko-rosyjski zwrócił sobie napowrót zaangażowaną swobodą akcyi.

Z Francyą przymierze jest w obecnej chwili niemożliwem, ponieważ go tam w dzisiejszych okolicznościach z nikim zawrzeć nie byłoby można. Zresztą, wszelkie przymierze z Niemcami lub Francyą skrępowałoby nasze ręce. Wojna z Niemcami nie jest godną życzenia, podobnie jak nikt sobie życzyć nie może nieszczęścia narodowego.

Jednego żądał Katkow kategorycznie: zupełnej samoistności i nieskrępowanej niczem swobody Rosyi we wszelkich kwestyach polityki międzynarodowej. Umarł on w przeświadczeniu, że losy Rosyi spoczęły teraz wyłącznie w rękach monarchy, który postawił się wyżej po nad wszelkie przymierza europejskie.

Wiedomosti kończą: Stosunki nasze z Niemcami staną się napowrót znowu prawidłowemi, skoro tylko Niemcy pozbędą się swojej pychy i swojego cynizmu, a zechcą oddać należytą sprawiedliwość prawom swoich sąsiadów. Francya zaś może w takim tylko razie stać się czynnikiem interesującym naszą politykę, jeżeli weźmie poważnie pod uwagę własne interesa, to znaczy, jeżeli znajdzie sobie rząd silny, energiczny i stały, jakiegokolwiek zresztą pochodzenia. Tylko pod tym niezbędnym warunkiem liczyć może na odzyskanie należnej jej roli w koncercie europejskim i na sympatyczne współdziałanie Rosyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 sierpnia.

— **Komisya artystyczna** Wystawy krajowej odbyła wczoraj posiedzenie, na którem umówiony został szczegółowo z dyrektorem Muzeum Narodowego układ co do umieszczenia rzeźb i obrazów, na jakieby nie starczyło miejsca w salach Tow. Sztuk Piękn. i w Langierówce. Z ogólnego obliczenia okazało się, że parę set metrów będzie po za temi salami potrzebnych; następnie obraną została komisya, mająca się specyalnie zająć rozwieszaniem obrazów, w której skład wchodzą pp. Kossak, Łuszczkiewicz, Stachiewicz, Tomkiewicz i Unierzycki. W końcu powzięte zostały następujące uchwały: katalog obejmować będzie zarówno dzieła z ostatnich lat 20, a zatem i te z nich, które się w Muzeum Narodowem znajdują, jak i utwory umyślnie na Wystawę nadesłane; sala pamiątek Mickiewicza, oraz ta, w której się znajduje zbiór kamei, będą w czasie oświetlenia elektrycznego zamknięte. Ostatnia sala Tow. Sztuk Piękn. przeznaczona jest na portrety marszałków i zbiór najlepszych portretów.

— **Wystawa krajowa.** We środę dnia 31 b. m. o godzinie 4 popołudniu odbędzie się w Sali obrad Rady miejskiej w Krakowie posiedzenie pełnego Komitetu Wystawy krajowej. Na porządku dziennym: Sprawozdanie Komitetu wykonawczego z dokonanych czynności przygotowawczych.

— **Drukarnia „Czasu“** podjęła się wykonania „Katalogu pierwszej Wystawy sztuki polskiej“. Katalog ten będzie cackiem typograficznem, na które się złożą: piękny papier, wytworny druk i koło 50 klisz fototypijnych z rzeźb i obrazów, wykonanych w najpierwszym tego rodzaju zakładzie Angerera & Goeschla. Nakładcą katalogu jest p. Bartoszewicz.

— **Z niedzieli.** Po paru dniach deszczu i chłodu zajaśniał dzień wczorajszy piękną pogodą. Sprzyjała ta pogoda licznym wycieczkom poza miasto, niemniej licznemu zebraniu się publiczności w Parku krakowskim. Pięknie wyglądał wczoraj Park krakowski oświetlony wieczorem dla uczczenia dnia urodzin N. Pana; spalił tutaj p. Mądrzykowski ognie sztuczne równie wspaniałe, jak zawsze. Wśród szczęśliwych warunków odbyło się też pierwsze przedstawienie prestidigitatorskie p. Siedleckiego w umyślnie urządzonym teatrzyku w ogrodzie p. Tylki przy ul. Zwierzynieckiej. Na przedstawienie znanego ze swej zręczności p. Siedleckiego zebrała się licznie publiczność i bawiła się dobrze, nie szczędząc oklasków za kilka oryginalnych i nadzwyczaj zręcznie wykonanych sztuk. P. Siedlecki przyrzekł jeszcze więcej urozmaicić swoje przedstawienia na czas Wystawy, mianowicie obrazami świetlanemi z widoków uroczych kraju naszego i osób wybitnych w naszej historyi. Drugie przedstawienie odbędzie się we czwartek.

— **Zjazd notaryuszów** z Galicyi i Bukowiny odbędzie się w Krakowie w sali obrad Rady miejskiej d. 8 września b. r.

— **II Ogólny Zjazd** Towarzystwa krajowego kupców i przemysłowców odbędzie się w Krakowie w dniach 18, 19 i 20 września b. r. podczas Wystawy krajowej. Kupcy tutejsi z powodu zjazdu zawiązali komitet, a tego zadaniem jest odpowiednie przyjęcie kolegów, którzy się z całego kraju nader licznie zgromadzą, dalej naradzenie się z nimi nad stosunkami handlowemi i przemysłowemi. Oprócz narad fachowych, goście poświęcą chwile pobytu w Krakowie na zwiedzenie Wystawy krajowej i poznanie starożytnych pamiątek naszego miasta. Przewodniczącym komitetu przyjęcia jest p. Władysław Fischer, sekretarzem zaś p. Alfred Biasion. Komitet rozesłał zaproszenia do znanych osobistości w mieście, by wzmocniwszy się należycie, przeprowadził swoje zadania. Nie ulega wątpliwości, że zaproszeni obywatele przystąpią do komitetu, który ma na celu tak ważne zadania. Posiedzenie wzmocnionego komitetu odbędzie się dnia 24 b. m. o godzinie 7 wieczorem w mieszkaniu sekretarza (Rynek główny, L. 39, I piętro). Program zjazdu podamy jutro.

— **Komisya dla egzaminów fizykackich.** Reskryptem z d. 18 lipca b. r. zamianował Minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem wyznań i oświecenia komisyę dla egzaminów fizykackich dla lekarzy i weterynarzy w następującym składzie: Przy egzaminach dla lekarzy przewodniczącym Dra Alfreda Biesiadeckiego, radcę Namiestnictwa; zastępcą przewodniczącego: Dra Ludwika Teichmana prof. Uniw. krakowskiego; egzaminatorem z higijeny i ustawodawstwa sanitarnego Dra Kazimierza Garabowskiego, doc. Uniw. krakowskiego, tegoż zastępcą Dra Stanisława Ponikłę, doc. Uniw. krakowskiego; egzaminatorem z medycyny sądowej Dra Leona Blumenstoka, prof. Uniw. krakowskiego, tegoż zastępcą Dra Tadeusza Browicza, prof. Uniw. krakowskiego; egzaminatorem z farmakognozyi Dra Józefa Łazarskiego, prof. Uniw. krak., tegoż zastępcą Dra Edwarda Janczewskiego, prof. Uniw. krak.; egzaminatorem z chemii lekarskiej Dra Aleksandra Stopczańskiego, prof. Uniw. krak., tegoż zastępcą Dra Emila Czyrniańskiego, prof. Uniw. krak.; egzaminatorem z policyi weterynarskiej Dra Alfreda Biesiadeckiego, radcę Namiestnictwa, zastępcą tegoż Aleksandra Litticha, weterynarza krajowego.

Przy egzaminach dla weterynarzy przewodniczącym Dra Biesiadeckiego, radcę Namiestnictwa, egzaminatorami: Dra Piotra Seifmana, dyrektora szkoły weterynarnej i Aleksandra Litticha, weterynarza krajowego.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Prądnik biały, w powiecie krakowskim, na dokończenie budowy szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Mianowania w armii.** Podporucznikami w galicyjskich oddziałach wojskowych mianowani zostali następujący wychowańcy akademii wojskowej w Wiener Neustadt lub techn. akademii wojskowej w Wiedniu przy wstąpieniu do armii: Edward Januszewski, Ludwik Chaule, Stanisław Puchalski, Otto Pirschl, Karol Haas, Maksymilian Schiller-Schildenfeld, Juliusz Fröhlich-Elmbach-Groara, Gustaw Wolgner, Maksymilian Ottawa, August Kisielowski, Rudolf Dusik, Ryszard Kanich-Pferd, Maurycy Sruka, Oskar Colerns-Geldern, Ludwik Lorenz, Samuel Jordan Rozwadowski, Franciszek Stransky-Stransgrad, Jakób Niewiadomski, Władysław Bielski i Antoni Fössl.

— **Książę Ferdynand Koburg**, obecnie instalowany lubo nieuznany książę panujący Bułgaryi, urodził się 25 stycznia 1861 r., liczy więc 26 lat. Wysoki, pięknej postawy, nos orli, włosy bujne, ciemne, szerokie czoło. Od 7 roku życia naukami księcia kierował p. Fleischmann, następnie radca dworu saskiego, obecnie zaś towarzyszący księciu do Bułgaryi. Uczeń okazywał wielką zdolność i chęć wiedzy, odznaczał się też następnie wśród uczniów Theresianum. Mówi i pisze biegle po niemiecku, francusku, angielsku, włosku i po węgiersku. Podróżował wiele po różnych krajach Europy, jest znawcą sztuk pięknych, oddawał się wiele studyom wojskowości i dyplomacyi. Zaledwie dokończył studya w Theresianum, kiedy stracił ojca. Wstąpił do huzarów pułku księcia Wirtemberskiego, armii austryackiej, w randze porucznika. W rok później przeniósł się do pułku piechoty, a następnie do landwery węgierskiej. Dobry kolega, zjednał sobie sympatye towarzyszów broni. W r. 1884 jeździł do Petersburga na wesele w. ks. Sergiusza; dobrze na dworze petersburskim przyjęty, otrzymał od cesarza Aleks. III wielki krzyż św. Stanisława. Następnie reprezentował dom koburgski i panującego księcia Ernesta na pogrzebie króla Alfonsa XII w Madrycie, zkąd udał się do swego kuzyna króla portugalskiego. Mało znany w świecie wiedeńskim, oddawał się z wielkiem zamiłowaniem ornitologii i botanice i piękne poczynił zbiory. Książę Ferdynand jest bratankiem panującego księcia Ernesta, oraz zmarłego księcia Albrechta, małżonka królowej Wiktoryi, stryjecznym bratem króla portugalskiego, a brat jego jest szwagrem arcyksiężnej Stefanii. Matka księżna Marya Klementyna jest córką Ludwika Filipa króla francuskiego. Książę Ferdynand jest religii katolickiej nietylko po matce, ale i ojciec przeszedł na łono kościoła rzymskiego.

— **P. Aleksander Strakosch**, znany zaszczytnie recytator, udaje się we wrześniu do Ameryki, dokąd pod bardzo korzystnemi warunkami zaangażowanym został na 120 wieczorów.

— **Jan Nordmann**, poeta i dziennikarz, bardzo popularna postać wiedeńska, prezes stowarzyszenia literackiego „Concordia“, zmarł w Wiedniu 22 b. m. Urodzony w r. 1820, od wczesnej młodości zjednał sobie rozgłos jako nowellista i poeta. Należał do generacyi Safira, Anastazego Grünna i Mikołaja Lenau, którzy pod koniec epoki metternichowskiej uderzali w struny pieśnią wolności. Z wygnania powrócił w r. 1848 i brał żywy udział w tym ruchu — do śmierci lubił się nazywać *der acht und vierzigste*. Z kilkunastu powieści Nordmanna miały wielkie powodzenie *Zwei Frauen*, *Carrara*, *Wiener Bürger*; mniej miał szczęścia na scenie z dramatami *Katharina Cornaro*, *Meister William*. Gdy nastała era konstytucyjna, Nordmann zwrócił się do publicystyki i redagował *Wanderera*. Jako prezes „Concordii“ stał się Nordmann reprezentantem świata literackiego wiedeńskiego i używał wielkiej popularności. Arcyksiążę Rudolf wezwał starego poetę do współpracownictwa w dziele *Oesterreich.-ung. Monarchie in Wort und Bild*; przypadł mu w nim dział Alp, które niegdyś w poezyach swych opiewał.

— **W sprawie wydalania.** Osobliwy spór toczy się obecnie pomiędzy władzami pogranicznemi rosyjskiemi a pruskiemi o pewną kobietę z Prus wydaloną, a której władze rosyjskie przyjąć nie chcą. — Sprawa ma się, jak następuje: W r. 1883 zdezertował pewien strażak pograniczny do Prus. Miał on w Rosyi żonę, ożenił się jednakże drugi raz w Prusach z niejaką Maryanną Kubicką. W lutym r. b. powrócił do Rosyi, gdzie skazano go za dezercyą do rot aresztanckich w Bobrujsku. Pozostała w Prusach żona jego otrzymała dekret banicyjny. Władze rosyjskie nie chciały przyjąć Kubickiej, uznając jej małżeństwo z owym dezerterem za nieważne, ponieważ zachodzi tutaj bigamia. Władze pruskie nie zadowoliły się tą decyzyą, tylko dowodzą, że małżeństwo to było prawnem, żądając przyjęcia Kubickiej przez władze rosyjskie. Sprawa jeszcze nie została załatwioną.

— **Tureckie środki przeciw korespondentom zagranicznym.** Rząd turecki wystósował niedawno do reprezentantów państw zagranicznych okólnik, w którym oznajmia, iż ma zamiar przedsięwziąć cały szereg środków przeciw korespondentom gazet zagranicznych. Według projektu Porty, każdy korespondent, chcący się osiedlić na terytoryum tureckiem musi, przedstawić dwóch zasługujących na zaufanie obywateli miejscowych, jako poręczycieli. Ci zaś mają się zobowiązać kontrolować korespondenta i nie pozwolić, aby w gazetach zagranicznych ukazywały się jakiekolwiek wiadomości nieprzychylne sułtanowi, lub polityce tureckiej. Korespondent, który nie będzie mógł przedstawić poręczycieli, zostanie natychmiast z Turcyi wydalony. Przedstawiciele obcych mocarstw zaprotestowali podobno przeciw temu projektowi.

— **Kopalnie dyamentów w Afryce.** W ostatnich czasach największej ilości dyamentów dostarcza Afryka środkowa. Wykazał to Ernest Weber, który na posiedzeniu Towarzystwa popierania interesów niemieckich w Afryce środkowej, oznajmił, iż w wielkich kopalniach w Afryce w ostatnich 16 latach wydobyto dyamentów za 400 milionów marek niemieckich, ogólnej wagi 17½ miliona karatów, czyli 72 centnarów. Ogólna waga dobytego z kopalń materyału wynosiła w tymże czasie 400 milionów centnarów, czysty dochód zaś ze sprzedaży dyamentów dosięgnął pokaźnej sumy 40 milionów marek. Kopalnie dyamentów przynosiły tak ogromny dochód w czasach, kiedy eksploatowali je sposobem rabunkowym pojedynczy przedsiębiorcy, od czasu zaś, kiedy kopalnie owe objęły Towarzystwa akcyjne, które zaprowadziły racyonalną gospodarkę i przywołały fachowo uzdolnionych górników, dochód ów wzmógł się tak dalece, że w miesiącu wrześniu 1886 r. dobyto dyamentów za sumę 5,765,000 marek. Poszukiwano ich tu i owdzie, nawet w głębokości 600 stóp pod powierzchnią ziemi. Ernest Weber obliczył, iż w Afryce istnieje aż 50 Towarzystw akcyjnych z kapitałem 40 milionów marek, utworzonych jedynie celem poszukiwania dyamentów. Niektóre z tych Towarzystw poczęły robić świetne interesa. Dość wspomnieć, że akcye jednego z nich, opiewające na 20 marek każda (przyczem potrzeba było składać zaraz tylko po 5 marek na akcyę, a resztę później), w krótkim czasie podniosły się do ceny 1500 marek i dopiero w ostatnich czasach kurs ich spadł na 800 marek. Obecnie pracuje w kopalniach owych około 16,000 robotników, po największej części Anglików. Nic dziwnego, że wobec tak świetnych rezultatów około 1000 tak zwanych „prospectors“ objeżdża Afrykę środkową wzdłuż i wszerz, szukając nowych kopalni. Skoro poszukiwania ich pomyślnym uwieńczone zostaną skutkiem, starają się oni o pozyskanie od władzców miejscowych pozwolenia na nabywanie dyamentów, które następnie sprzedają Towarzystwom akcyjnym, posiadającym odpowiednie kapitały.

Wiadomości policyjne. W sobotę wieczorem napadło dwóch kieszonkowych złodziei parobka na ulicy Sławkowskiej i w ten sposób skradli mu pugilares z kieszeni, że jeden ze złodziei nazwiskiem Roman Fradera pochwycił owego parobka nagle za ramiona z tyłu, zaś drugi niejaki Sykstus Mikulski rzucił się z przodu na napadniętego i wyrwał mu prędko z kieszeni kamizelki pugilares z pieniądzmi. Roman Fradera znajduje się już w rękach policyi; za Mikulskim zarządzono śledztwo.

Repertuar teatru krakowskiego.

We Wtorek 23go: *Romeo i Julia*, tragedya w 5 aktach, W. Szekspira.

We środę 24go: Przedstawienie dramatyczno-wokalne Tadeusza i Elżbiety Skalskich, artystów teatru lwowskiego, z udziałem p. Ładnowskiego, oraz artystów sceny krak. Program nadzwyczaj urozmaicony podadzą afisze.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 21go sierpnia pogodnie, rano mgła; term. od 6·5 doszedł do 21·2 C. Barometr bez zmiany; o godz. 7ej rano d. 22go stan jego był 737·9 millim., term. 12·6 C. — Wiatr półn.-wschodni.

— We wtorek d. 23go sierpnia: ś. Zacharyasza i Filipa B.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Przedstawienie, zapowiedziane na środę, w którem mieli wziąść udział pp. Skalscy, nie przyjdzie w tym tygodniu do skutku, ponieważ p. Skalski nagle i obłożnie we Lwowie zachorował, o czem dyrekcya Teatru została dzisiaj uwiadomioną.

Nr. 34 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: I. Smoleński: O hydroterapii suchot płucnych. — II. Blumenstok: Orzeczenia sądowo-lekarskie Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiell, serya 2ga, VI.— III. Oceny i sprawozdania. Patologia, Virchow: O pachydermii krtani. Farmakologia, Weinstein: O działaniu środka zwanego Kawa-kawa.—IV. Odcinek. Jabłonowski: Szkice sanitarne z Persyi (c. d.), — V. Higiena, Epidemiologia, Policya lekarska. Koch: O pasteurowskich szczepieniach wąglika. — VI. Wiadomości bieżące.

Teatr.

W sobotę na afiszu *Hamlet* z Bolesławem Ładnowskim w tytułowej roli, rozlepiony na rogach opustoszałego miasta, wywołał skutki czarodziejskie, bo widzowie jakby zpod ziemi wystąpili i przepełnili teatr od góry do dołu. Jeśli cały Szekspir do wszystkich należy czasów, bo jest w nim to, co niezmienne psychologią ludzkich uczuć, namiętności w najwyższej potędze — to z wszystkich postaci stworzonych przez nieśmiertelnego dramaturga *Hamlet* komplikacyą swej natury bardziej marzycielskiej niż bohaterskiej, szamotaniem się z wolą własną, rozdelikaceniem wyobraźni i nerwów, ciągłym z samym sobą monologiem zdaje się być stworzony wyłącznie dla XIX wieku.

Hamletyzm stał się stanem duszy zwłaszcza w pierwszej romantycznej epoce naszego stulecia bardzo częstym, i szerzył się podobnie jak byronizm. To też w reprodukcyi tej postaci artysta nie potrzebuje przerzucać się w odległe epoki; może on odnaleść typy pokrewne we współczesnej społeczności, gdzie gra nerwów przeważa nad burzą namiętności brutalnych, z krwi płynących. — Z żadnego dramatu Szekspira nie zaczerpnęliśmy tyle lotnych słów, co z Hamleta, owe: „być albo nie być“, „co tu myśli w tej bezmyśli“ i tyle innych, wyrażających doskonale nastrój, a raczej rozstrój naszych pokoleń.

P. Ładnowski w postaci królewicza duńskiego odcieniował wybornie wszystkie te drgania, porywy i upadki marzycielskie. Nie było jednego fałszywego tonu — wszędzie wyborne zrozumienie filozoficznej i estetycznej doniosłości tego utworu. Tak uwagę widzów skrępował, że znikały obok tej postaci niedostatki innych typów. Ofelia (pani Sułkowska) w poetycznem swem szaleństwie nie była pozbawioną uroku. — Poloniusz, odegrany z wielką starannością, ale pojęcie typu może było nieco obniżone, z figury dworaka *par excellence* na typ pospolitego głupca. Znać było zresztą staranność w układzie całego przedstawienia, które do północy utrzymywało publiczność w wysokim nastroju.

Właściciel kuźnic, jakkolwiek od lat kilku na naszej scenie grany, ściągnął do teatru, pomimo niedzieli i dnia pogodnego, bardzo liczną publiczność.

Grający rolę Filipa Derblay nasz gość odtworzył tę postać z niedającym się porównać artyzmem. Zraniony w swych najtkliwszych uczuciach małżonek, w grze p. Ładnowskiego wychodzi opromieniony aureolą bohaterstwa. Artysta nie daje

się porwać szorstkiej gwałtowności, w którą tak łatwo w roli tej popaść można; nie zapomina bowiem, że Filip jest człowiekiem wysoce inteligentnym. Niepodobna przytaczać wszystkich scen, w których p. Ładnowski porywał widzów łudzącą prawdą i nieporównaną siłą uczucia; jednakże jako kulminacyjny punkt znakomitej gry uważać musimy akt drugi i czwarty, gdzie wzruszona publiczność darzyła wielkiego artystę przeciągłemi oklaskami.

Pannie Kałużyńskiej w roli Klary nie szczędzono uznania; jestto jedna z najlepszych ról w obfitym repertuarze artystki.

Reszta ról w znanej dawnej obsadzie odegraną została zupełnie dobrze. Wspomnieć i gustowne toalety pani Zalewskiej (baronowa de Profont) zaspokajały najwybredniejsze wymagania.

Sprawozdanie

z czynności administracyjnych i naukowych za rok 1886/87, odczytane na publicznem posiedzeniu Akademii przez jeneralnego sekretarza

Hr. Stanisława Tarnowskiego.

(Ciąg dalszy).

Jako zmianę w składzie zarządu Akademii zapisujemy z żalem, że p. Udalryk Heyzmann, profesor prawa kanonicznego w Uniwersytecie Jagiellońskim, członek Akademii od roku 1873, a od r. 1878 dyrektor wydziału II, zniewolony złym stanem zdrowia, opuścić musiał katedrę i Kraków, a zarazem także i złożyć urząd dyrektora wydziału, którego, nie będąc na miejscu, sprawować dalej nie mógł. Wyraz szczerego żalu i wysokiego poważania, niech będzie dowodem wdzięczności, jaki się od nas szanownemu profesorowi słusznie ze wszech miar należy. W miejsce jego powołał wydział filozoficzno-historyczny jednomyślnym wyborem na posiedzeniu z dnia 7 grudnia 1886 r., na dyrektora swego, profesora Dra Fryderyka Zolla.

Od roku przeszło opróżniona posada kustosza, którego obowiązki pełnił w zastępstwie podskarbi Akademii Dr Kazimierz Grabowski, naprowadziła na myśl pewnej potrzebnej zmiany w atrybucyach tego urzędu. Dawniejsza posada kustosza ustanowiona była głównie dla zbiorów Akademii i do ich strzeżenia przeznaczona. Biblioteka była dodatkowem zajęciem. Gdy jednak doświadczenie pokazało, że biblioteka wzrasta nierównie prędzej aniżeli inne zbiory Akademii, i gdy utrzymanie jej w porządku i pod ścisłym dozorem wymaga dużo więcej czasu, aniżeli nadzór nad innemi zbiorami — uznał zarząd za słuszne — czynności kustosza powierzyć dobranym pomocnikom za każdorazowem wynagrodzeniem, a ustanowić (zgodnie z statutem zresztą) — stałą posadę bibliotekarza. Posadę tę objął od 1 stycznia r. b., mianowany na posiedzeniu zarządu z d. 18 października 1886 r., p. Józef Kallenbach Dr fil.

W stosunkach urzędowych Akademia zapytana przez Wydział krajowy pismem z dnia 12 marca 1886 roku, o zdanie co do wniosku posła Dra Antoniego Małeckiego, w sprawie wykładów mięszanych w języku polskim i ruskim w szkołach średnich, oddała sprawę tę do zbadania osobnej komisyi, złożonej z członków wybranych *ad hoc* przez wszystkie trzy wydziały. Członkowie zamiejscowi (lwowscy) przysłali zdanie swoje i protokół obrad swoich na piśmie. Rzeczona komisya wypracowała sprawozdanie, którego konkluzya była ta, że nie mówiąc już o praktycznych trudnościach, które wniosek ten czynią prawie niemożliwym do wprowadzenia w życie (na przykład rozdział nauk, lub rozdział lat między dwa języki) miałby on jeszcze ten zasadniczo zły skutek, że musiałby bardzo utrudnić nauczanie i obniżyć poziom nauki w gimnazyach. Zdanie to (zgodne zupełnie ze zdaniem obu Uniwersytetów i Rady szkolnej krajowej), Akademia przyjęła za swoje na posiedzeniu pełnem z d. 30 października 1886 r.

Gdy Wydział krajowy na przedstawienie dyrektora archiwów aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie, zgodził się na ustanowienie przy tymże archiwum posady nadetatowego aplikanta z wynagrodzeniem rocznem 300 złr., z płacy dyrektora pokrywanem, Akademia na wezwanie Wydziału krajowego proponowała na tę posadę p. Józefa Babraja, który też nominacyę otrzymał. Otrzymali ją także na wniosek Akademii pp. Wšetečka i Marcin Feintuch na posady aplikantów przy archiwum krakowskiem i p. Władysław Margasz przy lwowskiem archiwum aktów grodzkich i ziemskich. W sprawie podwyższenia rocznej płacy adjunktów, Akademia zapytywana przez Wydział krajowy, w odpowiedzi swojej poparła podanie adjunktów.

Komisya fizyograficzna celem zapobieżenia klęskom w zbożu, uznała za pożyteczne ogłosić rozprawę „o tępieniu niezmiarki i chwastów, zanieczyszczających pola“. Przewodniczący komisyi prof. Rostafiński zapytywał w jej imieniu, czy Wydział krajowy byłby skłonny ponieść koszta druku rzeczonej praktycznej nauki. W odpowiedzi oświadczył Wydział gotowość nabycia trzech tysięcy egzemplarzy.

Celem ułatwienia naukowych podróży delegowanym różnych komisyj, zwiedzającym różne okolice kraju i oszczędzenia im przykrości, z jakiemi nieraz spotykać się musieli, Akademia wyrobiła w Wys. Prezydyum Namiestnictwa rozporządzenie do starostów, ażeby takim delegatom, podróżującym w celach Akademii i w jej listy polecające zaopatrzonym, użyczali wszelkiej możliwej pomocy i naczelnikom gmin toż samo polecili. Rozporządzenie tej treści wydało Wys. Prezydyum dnia 20 lipca 1886 r..

Przysłane z urzędu do opinii Akademii dwa dziełka redaktora polskiego wydania Dziennika praw państwa p. t..: „Pierwsze zasady języka polskiego“ i „Słówniczek ortograficzny“ przekazane przez Wydział filologiczny dwom referentom, są obecnie poddane bliższemu rozpoznaniu.

Życzenia i powinszowania składała Akademia w adresie J. C. W. Arcyksięciu Karolowi Ludwikowi, protektorowi swemu, z okazyi ożenienia jego syna J. C. W. Arcyksięcia Ottona. Dalej prof. Dr Ludwikowi Teichmannowi, wiceprezesowi Akademii, równie jak członkowi swemu prof. Drowi Franciszkowi Karlińskiemu, z okazyi 25-letniej rocznicy zawodu profesorskiego każdego z nich, oraz członkowi swemu Drowi Alfredowi Biesiadeckiemu z okazyi 25-letniej rocznicy jego zawodu lekarskiego, wreszcie profesorowi Chevreulowi w Paryżu, jak ogromna ilość Towarzystw uczonych w Europie, w setną rocznicę jego urodzenia. W trzechsetną rocznicę śmierci króla Stefana Batorego odebrała Akademia odezwę, jego pamięci poświęconą i pełną życzeń przyjaznych, od węgierskiej Akademii umiejętności w Peszcie, i od Towarzystwa historycznego tamże, pierwszą w łacińskim, drugą we francuskim języku. Na obie pospieszyła Akademia odpowiedzieć w tych samych językach i z uczuciem szczerej za taki dowód pamięci wdzięczności.

Zakres stosunków naszych z innemi ciałami naukowemi rozszerzył się przez zaprowadzoną wymianę wzajemną publikacyj, z wiedeńskiem archiwum *der ehemaligen Hofkammer*, z Towarzystwem filozoficznem w Filadelfii (*American philosophical Society*) i z kroackiem Towarzystwem historyi naturalnej w Zagrzebiu. Przesłała też Akademia całkowity zbiór swoich publikacyj historycznych bibliotece watykańskiej w Rzymie, licząc, że nawzajem otrzymywać będzie nader cenne publikacye tamtejsze.

C. k. centralna komisya zabytków historycznych i sztuki — w Wiedniu — zgłaszała się do Akademii o pożyczenie klisz, użytych w naszych wydawnictwach (mianowicie w Sprawozdaniach komisyi do historyi sztuki i w zbiorze wiadomości do antropologii krajowej). Życzeniu temu Akademia uczyniła zadość. Towarzystwo politechniczne we Lwowie, zajęte ułożeniem słownika wyrazów technicznych polskich, udało się do Akademii z zapytaniem, czyby celu tego poprzeć nie chciała, przez przeglądanie, a w potrzebie poprawianie, materyałów do rzeczonego Słownika przygotowanych. Akademia oświadczyła gotowość oddania Towarzystwu żądanej usługi.

W kwestyi stosunku herbów polskich do dawnych znaków runicznych, udawała się Akademia na żądanie członka swego Dra Piekosińskiego do Towarzystwa Starożytników Północy w Kopenhadze z prośbą o niektóre objaśnienia. Opinia rzeczonego Towarzystwa, zrazu przeciwna hypotezie Dra Piekosińskiego, w dalszym ciągu korespondencyi zaczęła się coraz bardziej na stronę tej hypotezy przechylać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Serwituty leśne w Galicyi.

Podczas tegorocznego kongresu leśnego przy prawach o zniesieniu leśnych serwitutów było podniesione, że tylko w Czechach i na Węgrzech doprowadzoną została ta sprawa do ostatecznego zakończenia. Przy tej sposobności delegat gal. Towarzystwa gospodarskiego p. dyrektor Strzelecki powiadomił kongres: że także w Galicyi serwituty leśne są prawie ostatecznie uporządkowane. P. delegat podał fakta szczegółowe, które, ażeby się dostały do wiadomości szerszych kół i ażeby przyjęte zostały w zakres leśnej statystyki ogłoszone zostały przez niego w *Centralblatt für das gesammte Forstwesen* zeszyt V, i które poniżej powtarzamy.

„Od rozpoczęcia spraw serwitutowych do końca grudnia 1886 r. zameldowano (podług oficyalnej *Gazety Lwowskiej* r. 1887 nr. 18); 30299 uprawnień do poboru, podlegających postanowieniom patentu z 5 lipca 1853; z tych do końca grudnia 1886 r. załatwiono ostatecznie 30211 zgłoszeń, pozostało więc do załatwienia już tylko 57.

Za zniesione serwituty przyznano uprawnionymi w pieniądzach 1,206.497 złr. 18·5 centa; w gruntach 276.261 morgów 782 sążni kwadratowych. Ekwiwalenty wynosiły lasem 161.012 morgów 1281 sążni kwadratowych, w innych gruntach 115.248 morgów 1101 sążni kwadratowych.

Oprócz tego uregulowano serwituty na przestrzeni leśnej, wynoszącej 613.684 morgów, czyli obciążony serwitutami obszar leśny w Galicyi wynosi jeszcze 19 procent, gdy w Czechach (podług statystycznego rocznika c. k. ministerstwa rolnictwa) wynosi 3 procent, na Węhrzech zaś (podług A. Bödö: Gospodarcze i komercyalne opisanie lasów węgierskiego państwa) na 12.976 gmin jeszcze 598 gmin, czyli 4·75 procent obciążonych jest serwitutami.

Ten rozległy obszar serwitutami obciążonego gruntu leśnego w Galicyi nie polega na tem, jakobyśmy nie byli przekonani o niezmiernych korzyściach wolnego posiadania lasu (dowodem tego już znaczny obszar obciążonych lasów państwowych — przeszło 20 procent), ale lasy obciążone uregulowanymi serwitutami są po większej części lasy ochronne, nie mogły więc być od serwitutów oswobodzone ziemią ze względów leśno-policyjnych, albo też użytkowane były na zbiórkę i czyszczonkę, niemających dla obowiązanych żadnej wartości, i której z pewnością nie prędko mieć będą, uprawnionym zaś trudno nagrodzone być mogły innem drzewem opałowem, a oprócz tego pobory takie oczyszczają lasy z materyału łatwo zapalnego, owady i grzyby przywabiającego, nie dającego się łatwo usunąć w inny sposób. W końcu pozostałe na tych lasach serwituty pastwiskowe, które znowu ze względu na ekonomiczne interesa uprawnionych odkupione być nie mogły.

Peryod regulacyi serwitutów w Galicyi był ze względów politycznych i socyalnych epoką bardzo drażliwą, a nawet niebezpieczną i tylko nader taktownemu postępowaniu urzędów serwitutowych, jakoteż zgodliwości i ofiarności obowiązanych, którzy, żeby sprawę ułatwić i niedoprowadzić do ostateczności, zgadzali się chętnie na każdego rodzaju wyrównanie, zawdzięczać musimy, że ta, dla kultury krajowej nadzwyczaj ważna sprawa agraryjna w tak krytycznych okolicznościach bez ekscesów i bez wrogiego zażalenia, i z takim przynajmniej rezultatem doprowadzoną została do załatwienia. Wyraźnie zaznaczyć wypada, że większość przeważna zgłoszonych praw użytkowania załatwioną została w drodze polubownej ugody i że spory w uregulowanych lasach serwitutowych zdarzają się bardzo tylko rzadko.

Z powyższych względów, pomimo trwającego jeszcze obciążenia naszych lasów uregulowanemi prawami użytkowania, musimy uważać przesilenie serwitutowe w Galicyi jako przebyte, pozostawiając załatwienie reszty więcej sprzyjającym okolicznościom i spodziewanemu rozwojowi zdrowszych pojęć stosunków agraryjnych ze strony uprawnionych, do czego nam zresztą otwiera drogę jeszcze zawsze prawomocny cesarski patent z 5 lipca 1853 r. Przeciw każdej zmianie w ustawodawstwie serwitutowem, jakiegokolwiek rodzaju by ona była, zastrzegamy się uroczyście, taka zmiana bowiem nie dałaby naszemu krajowi „porządku i pokoju,“ jakich się spodziewa referat styryjskiego Towarzystwa rolniczego w razie ogólnego odkupu serwitutów ziemią. Przeciwnie uśpione już namiętności zostałyby obudzone i otworzyłyby się ponownie na oścież wrota wrogiej agitacyi.

Tym krajom austryackim, które odnośnie do zupełnego usunięcia serwitutów znajdują się w szczęśliwszem położeniu, życzymy z całego serca szczęścia, nasze zaś zapatrywania znalazły wyraz podczas głosowania na kongresie leśnym. *Sylwan.*

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

Od 1 do 10-go sierpnia 1887 roku, na linii Kraków-Lwów 146,045 złr. — centów, na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 35,139 złr. 98 cent., na linii Jarosław-Sokal 6,841 złr. 44 centów; razem: 188,026 złr. 42 centów. — Od 1go stycznia do 31-go lipca 1887 roku, na linii pierwszej 3,374,654 złr. 57 centów, na linii drugiej 841,612 złr. 34 cent., na linii trzeciej 137,387 złr. 68 cent.; razem: 4,353,654 złr. 59 centów.— Suma na linii pierwszej 3,520 699 złr. 56 centów, na linii drugiej 876,752 złr. 32 centów, na linii trzeciej 144,229 złr. 12 centów;— razem: 4,541,681 złr. 01 centów.

Od 1-go do 10-go sierpnia 1886 roku, na linii Kraków-Lwów 122,691 złr. 30 centów, na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 38,209 złr. 26 cent., na linii Jarosław-Sokal 4,894 złr. 14 centów; razem: 165,794 złr. 70 centów. — Od 1go stycznia do d. 31-go lipca 1886 roku, na linii pierwszej 2,922,785 złr. 60 centów, na linii drugiej 842,338 złr. 15 centów, na linii trzeciej 94,773 złr. 53 c.; razem 3,860,097 złr. 28 centów.— Suma na linii pierwszej 3,045,476 złr. 90 centów, na linii drugiej 880,547 złr. 41 centów, na linii trzeciej 99,867 złr. 67 centów; — razem: 4,025,891 złr. 98 centów.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Warszawy:

Profesorowi tutejszego uniwersytetu Budyłowiczowi, zięciowi waszego słynnego hofrata Dobrjańskiego, powinęła się raz wreszcie noga, bo w ostatniej wycieczce swojej do Galicyi spotkał się z nazbyt natrętną owacyą policyi krakowskiej i na jej niedelikatne życzenie skrócić musiał całą projektowaną podróż. Budyłowicz należy do znanej tylko w Rosyi i możliwej tylko w Rosyi instytucyi profesorów-ajentów, którzy w ciągu roku, zamiast pilnować katedry i nauki, ciągle, polityktują, a podczas feryj zamiast uzupełnić w zapasie wiedzy to, co wśród zajęć całorocznych pozostać musiało w restancyi, puszczają się na wędrówkę po różnych krajach słowiańskich z mniej lub więcej maskowanym celem propagandy panslawistycznej. Gdyby jeszcze chodziło o zasadnicze torowanie drogi idei panslawistycznej, to misya taka, chociaż w każdym razie niezgodna z charakterem zawodu profesorskiego, nie uchybiałaby przynajmniej godności profesorskiej. Ale prof. Budyłowicz jako szwagierek Mirosława Dobrjańskiego oddaje usługi eksterminacyjnej walce prawosławia z biednymi unitami zakordonowymi, a podróże jego po Galicyi zostają z tem w związku. Prof. Budyłowicz miewa także misye finansowej natury. Przynajmniej w pierwszych latach po procesie Olgi Hrabarowej przez jego ręce przeszedł niejeden basarunek dla ofiar ucisku austryackiego w „Rosyi austryackiej.“ Pojawiły się tu nowe figury wyższe ze świata sztabowego, które badają starannie fortyfikacye, komunikacye itd., jednem słowem wszystko, co stoi w związku z zaczepną i odporną siłą Rosyi w Królestwie Polskiem. Widać, że się zanosi na nowe pomysły, budowle itd., ale gorączkowość w postępowaniu dotąd spostrzegać się nie daje. Z tempa, w jakiem się wszystkie przygotowania i zarządzenia militarne dokonują, możnaby nawet wnosić, że jeszcze i przyszły rok nie jest upatrzony do jakiejś śmielszej zaczepnej akcyi. Niektóre dyspozycye bowiem (fortyfikacyjne i inne) wymagają dwuletniego okresu wytężonej pracy.

Telegramy własne „Czasu“.

Monachium 22 sierpnia. Ks. rejent bawarski otrzymał wiadomość o pogorszeniu się stanu zdrowia niemieckiego następcy tronu.

Londyn 22-go sierpnia. *Standard* donosi, iż partya rosyjska utworzyła związek tajny, celem usunięcia przemocą księcia Koburgskiego.

Zofia 22 sierpnia. Konsulaty nie wywieszą flag przy wjeździe księcia Koburgskiego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22-go sierpnia. Cesarz dzisiaj zrana przybył tutaj z Ischl.

Paryż 22 sierpnia. Według *Autorité* nastąpi mobilizacya na próbę we czwartek; według *Lanterne* w piątek lub w sobotę.

Londyn 22 sierpnia. Przed pogonią wojsk afgańskich uchodząc, schroniło się 2,000 Ghilzajów do Pishin i na terytoryum Toba. Powstańcy z pokolenia Naziri schronili się na dolinę Zhob i wezwali pomocy Anglii. Powstanie uchodzi za zupełnie stłumione.

Birmingham 22-go sierpnia. Chamberlain oświadczył na zebraniu radykalnych unionistów, że wprawdzie nie podziela zapatrywań rządu co do zgnębienia irlandzkiej ligi narodowej, jednakowoż nie przestanie popierać ogólnej polityki rządu jak również będzie zawsze za utrzymaniem zjednoczenia Irlandyi z Anglią.

Belgrad 22 sierpnia. Z Rumunią i Turcyą toczą się narady względem zawarcia traktatu handlowego.

Filipopol 21go sierpnia. Ks. Koburgski był przedwczoraj na bankiecie urządzonym przez radę municypalną. Wczoraj przyjmował książę wiele deputacyj, a w poniedziałek odjeżdża do Zofii. Co do utworzenia nowego gabinetu jeszcze żadnych kroków nie poczyniono. Z powodu zachodzących trudności zdaje się, iż obecny gabinet utrzyma się u steru; ewentualnie zostałoby prezesowi Izby Tonczewowi powierzonem utworzenie nowego gabinetu. Kwestya amnestyi jest obecnie omawiana.

Zofia 22-go sierpnia. Radosławow i Tonczew mieli nie przyjąć misyi utworzenia nowego gabinetu.

Kursa. Wiedeń 22 sierpnia. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·55. — Renta austr. srebrna opod. 82·85. — Renta 4% złota austr. 112·70. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·55. — Akcye Banku Austr. Węg. 885·—. — Akcye kredytowe 281·90. — Londyn 125·80. — Napoleony 9·95. — Dukaty 5·94. Marki 61·55—. 5% Renta węg. papier. 87·45.—. 4% Renta węg. złota 100·60—. Losy prem. węg. 121·70. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·50. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—.— 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·—. — Akcye Länderbanku 222·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 212·70. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 223·50. — Akcye kolei południowej 81·50. — Ruble 109·75. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 22 sierpnia. — Banknoty austryackie 162·40. — Krótki Wiedeń 162·30. — Banknoty ros. 178·90. — 5% Listy zast. Polskie 56·10. — 4% Listy Likw. Polskie 51·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 87·95.— Akcye austr. kredytowe 459·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.
(Od 1 czerwca 1887.)

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy	mieszany	pospiesz.	kuryer.
Lwów odjazd	3·50 rano	4·30 po p.	10·24 w noc.	2·05 po p.
Kraków przyj.	2·33 po p.	5·07 rano	6·48 rano	9·38 wiec.

Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·32 po poł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.

Z Wieliczki { Wieliczka odjazd 6·55 wieczór. / Kraków przyjazd 7.35 wieczór.

Z Wiednia:	kuryerskie		osobowe	
Wiedeń odjazd	12·00 w poł.	9·45 wiec.	7·30 wie.	8·20 rano
Kraków przyj.	8·48 wiecz.	7·25 rano	9·46 rano	9·50 wie.

Z Prus: o godz. 5 popoł. osobowy, o godz. 8·48 wiecz. kuryerski i o godz. 9·50 wieczór osobowy.

Z Warszawy: o godz. 9·46 rano osobowy, o godz. 5 popoł. osob., i o 7·25 rano kuryerski.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 22 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	109 —	110 —
Marki niemieckie	61 25	62 —
Dukat ważny	5 90	5 98
20-to frankówka ważna	9 91	9 98
Imperyał ważny	10 22	10 30
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 46
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 40	82 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
4½% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
6% „ „	94 75	95 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	92 —	93 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 75	96 75
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
4½% „ „ „ „ „ „	98 60	99 50
5% „ „ „ „ „ „	101 25	102 —
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ „ „ niepr.	99 75	100 50
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	101 50
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	47 —	49 —
5% „ „ „ „ „ „	42 —	45 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 50	101 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	212 —	213 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	223 —	224 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	275 —	280 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	18 75
„ „ Stanisławowa	29 75	31 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 25	16 85
„ „ węgier. „ „	10 40	11 —

Wiedeń 20 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 55	81 75
4⅕% „ srebrna	82 80	83 —
4% „ złota	112 80	113 —
5% „ papier. nieop.	96 55	96 75
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m.k.	129 50	130 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 50	136 90
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 50	139 —
„ „ 1864 „ 100 „	164 25	164 75
„ „ 1864 „ 50 „	163 75	164 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	150 70	151 10
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	114 75	115 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	104 —	104 70
Galicyjskie „ „	104 30	105 —
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 50	110 —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	106 50
Siedmiogrodzkie 7% „	104 25	105 —
Węgierskie „ „	104 25	105 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 25	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	107 25	107 75
Boden-Credit austryackie . . 80 „	233 75	234 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	282 25	282 50
„ Bank węgierski . . . 200 „	285 25	285 75
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	— —	— —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	560 —	565 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	885 —	886 —
Unionbank . . . . . . 200 „	207 75	208 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	— —	— —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	92 50	93 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	182 —	182 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	393 —	395 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2513	2518
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	211 75	212 25
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	145 —	145 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	223 50	224 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	160 25	160 75
„ „ Lit. B. . 200 „ „	167 50	167 75
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	187 25	187 75
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	179 75	180 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	227 —	227 25
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	81 50	82 —
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	169 75	170 50
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	165 25	165 50
„ Westb. . . . . 200 „ „	165 25	165 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	125 75	126 25
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 25	101 75
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 —	102 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	100 —	101 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	98 75	99 25
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	96 —	— —
5% „ „ „ „ „	101 50	101 70
5% „ „ „ „ „ nowe 37 lat	101 50	101 70
4% „ „ „ „ „ nowe 41 lat	93 —	93 50
4½% „ „ „ „ 52 lat	99 —	99 75
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	96 —	97 —
5% „ „ Hipot. „ prem.	103 50	103 90
5% „ „ „ „ 40 lat	100 —	100 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 25	103 75
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 75	102 25
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	101 50	102 —
4% „ Banku Hip. prem. . . .	105 —	105 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 —	99 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	101 45	101 85
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	101 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 —	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 —	101 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	101 25	101 75
„ Jarosław 300 „ „	100 50	101 —
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	101 75	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 75	82 25
„ nieop. „ „	90 75	91 25
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 75	107 25
„ „ Lit. B 200 „ „	104 70	105 20
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 —	— —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	92 70	93 10
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 70	100 20
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	— —	200 25
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	141 70	142 30
„ „ złot. 200 złr. 5%	122 40	122 75
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	103 25	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 65	99 95
„ „ „ II Em. . 200 „ „	99 —	99 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	98 80	99 20
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 90	101 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	101 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	119 25	119 75
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	128 —	128 25
„ Węgierskie . . „ 100	121 50	122 —
„ Tureckie . . . fr. 400	15 60	16 —
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 40	8 70
Kredytowe . . . . . . „ 100	180 50	181 —
Clary . . . . „ 42	47 —	47 50
3⁶⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	115 —	115 75
Insbruku . . . . . . „ 20	21 50	22 —
Keglewicha . . . . . „ 10½	25 —	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	18 25	18 75
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	48 —	49 —
Palffy . . . . „ 42	48 —	48 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	16 40	16 70
„ „ węgier. „ 5	10 80	11 —
Rudolfa . . . . . . „ 10	20 25	— —
Salma . . . . „ 42	60 25	60 75
Salzburskie . . . . . „ 20	23 25	23 75
St. Genois . . . . . „ 42	59 —	59 70
Stanisławowskie . . . . „ 20	30 —	30 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	136 50	137 50
4% „ . . . . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . . . . . „ 21	39 75	40 25
Windischgrätza . . . . „ 21	48 25	49 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 94	5 96
20-frankówki	9 95	9 96
Imperyały rosyjskie	10 26	10 28
Funty szterl. angielskie	12 55	12 60
Liry tureckie złote	11 26	11 28
Marki niemieckie za 100 marek	61 52	61 60
Rubel papierowy za 100 rubli	109 50	110 —

Lwów 19 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	275 —	280 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	101 25	102 25
4% „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 25	102 25
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	96 —	97 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 20 sierpnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	101 50
„ „ „ V „	— —	100 90
4% Listy likwidacyjne	— —	93 —
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 15
„ „ „ III „	— —	99 70
„ „ „ IV „	— —	99 70
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

Zakład naukowo-wychowawczy
8 klasowy
w Krakowie, ul. Garbarska Nr. 7,
Seweryny Górskiej
istniejący od lat 15, przyjmuje wpisy uczennic od dnia 25go sierpnia b. r. (1933-1-3)

Zawiadamiamy **Szanownych Rodziców i Opiekunów**, że mieszkamy przy ul. Sławkowskiej L. 16, I. piętro, i przyjmujemy jak dawniej **panienki** uczęszczające do zakładów naukowych — zapewniając im jaknajtroskliwszą opiekę i pomoc w naukach. (1931-1-3)
Kornelia i Marya Mayerberg.

PENSYONAT MĘZKI Dr. Ryszarda Wilsona
w Krakowie (1935-1-4)
przy ul. Szpitalnej pod L. 18, I. piętro, od 1 października: ulica Krupnicza.

Nowości w wełnie na damskie suknie
otrzymał w wielkim wyborze i poleca (1863-1-)
KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI
w Krakowie, Sukiennice Nr. 24.
CENY BARDZO NISKIE.

Jest do sprzedania piękna, biała, zdatna do siewu **pszenica Frankensteinska** po 10 złr. za sto kilo bez worka w **Trzcieńcu**, poczta i stacya kolei **Mościska.** (1932-1-3)

Prowent Ruszcza
ofiaruje **pszenicę Banatkę** z posiewu zeszłorocznego, sprowadzonego bez pośrednictwa faktorów wprost z Banatu, — z odstawą do Krakowa **sto kilo** po 11 złr. Żądania przez pocztę Pleszów. (1804-1-3)

Gruszki i jabłka stołowe! Śliwki, turkiestany, 5 kilo z pocztowem opakowaniem, po złr. 1·50. **Czerwone wino** 4 litr. baryłka złr. 3. **Białe wino** 4 litry złr. 2·50, rozsyła opłatnie za zaliczką (1878-1-15)
Frankl & Comp., Werschetz (Ungarn).

Podróżnych
do sprzedaży storów drewnianych i żaluzyj, przyjmuje za wysoką prowizyą **A. Hausdorf,** rękodzielnia storów drewnianych i żaluzyj w **Barzdorf** pod **Braunau** w Czechach. (1934-1-16)

POSZUKUJE SIĘ
człowieka
do dozoru i utrzymania porządku w stajniach i w podworcu według przepisanej instrukcyi.
Bliższe porozumienie **we dworze w Morawicy.** (1728-5-5)

Realność pod Zamkiem
Nr. 40 i 41 (o dwóch frontach)
wynosząca **przeszło tysiąc czterysta** kwadratowych sążni przestrzeni, jest **zaraz z wolnej ręki** do sprzedania za cenę **po 21 złr.** za kwadratowy sążeń, licząc **wraz z budynkami.** — Bliższej wiadomości udziela biuro adw. Dra *Retingera* w Krakowie, ulica Wiślna Nr. 3. (1820 5-5)

Wody mineralne i naturalne.
VICHY
Administracya: w Paryżu, Boul. Montmartre 8.
GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.
HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, brak apetytu, upośledzone trawienie, boleści żołądka.
CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.
HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. [777-13-]
Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.
Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konst. Wiszniewskiego oraz u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

Bedeutenden Nebenverdienst
kann sich Jeder ohne Risico durch den Verkauf von Losen auf Raten im Sinne des Gesetzes, schaffen. — Anträge an das BANK und WECHSLERGESCHÄFT der ADMINISTRATION des „MERCUR" (1789 8-10)
S. Politzer,
Budapest, Dorotheagasse Nr. 12.

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa Arthaud Moulin.
Najlepsze ze środków przeczyszczających i czyszczących krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i w zepsuciu krwi.
Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, ulica Louis le Grand 30, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (1199-18-)

Do wynajęcia od I paździer. b. r.
w domu Walerego Rzewuskiego,
tam gdzie zakład fotograficzny: całe pierwsze piętro i mieszkanie w parterze; przy ulicy Floryańskiej, naprzeciw hotelu pod różą: 2 mieszkania na widermachu. Wiadomość na miejscu. (1797-2-)

Studenci
z dobrych domów, mogą znaleść pomieszczenie od 1 września u pani *Julii Tetmajerowej*, gdzie obok macierzyńskiej opieki ze strony jej samej, znajdą pomoc naukową i kierunek zdolnego pedagoga. — Kraków, ulica Batorego Nr. 24. (1843-2 3)

Rzepy pastewnej, ściernianki (Stoppelrübensamen), nasienie świeże i pewne, **1 litr 1 złr.**, poleca (1473-17-20)
J. BULSIEWICZ,
skład nasion w **Bochni.**

PLASTER THAPSIA
PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU
KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI
Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.
Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.
Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.
Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.
Ch. Leperdriel Reboulleau

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera i Beisera. [1573-4-]

Dla biednych i bogatych.
Stosowny i bardzo tani podarunek.
Najnowszy angielski wynalazek!
Maszyna do szycia Tabitha
(przez c. k. wiedeński wyższy urząd cłowy uznana jako maszyna do szycia)
szyje wszelkie materye, od najcieńszego szyfonu do najgrubszego sukna, kosztuje tylko **3 złr. 50 c.** opłatnie z opakowaniem, zupełnie gotowa do użycia, **za poręczeniem.** Rozsyłka za zaliczką wszędzie przez (1696-5-6)
Fabriks-Niederlage der Tabitha-Nähmaschine
w Wiedniu, I., Amalienstrasse Nr. 4, Bellaria.
W miastach na prowincyi oddaje się wyłączne składy przy zakupnie od 500 do 100 sztuk.
Pożyteczne zajęcie dla każdego.
Dla dorosłych i dzieci.

PAPIER RIGOLLOT
MUSZTARDA W ARKUSZACH DO SYNAPIZMÓW
Przyjęty przez szpitale w Paryżu
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU I W PODRÓŻY.
Wymagać podpis WYNALAZCY; należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na Pudełkach.
Rigollot
Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.
SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.
Dostać można w KRAKOWIE w aptekach pp Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (844 21-)

Patent [1877 91-]
L. Strakosch & J. Bohner.
Maszyny do prania i magle do bielizny

poleca
Aleks. Herzog,
w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 6.
Katalogi darmo i opłatnie.


Słabość męzką
skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:
Dra Retau'a Ochrona własna.
Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).
W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [1060-15-15]

W 8-klas. Zakładzie naukowo-wychowawczym żeńskim M. SERWATOWSKIEJ
w Krakowie, ulica Wiślna L. 8. (1760 4-4)
Kurs nauk rozpocznie się z dniem 1 września b. r.
Reskryptem Wysokiego Ministerstwa Wyznań i Oświaty z dnia 15 czerwca 1887 r. L. 7693 **zakład otrzymał prawa szkół publicznych.**

JAN IHNATOWICZ
we LWOWIE, ul. Kopernika Nr. 3; w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20; w CZERNIOWCACH, Rynek Nr. 2 — *poleca swojego wyrobu*
znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

MAGNOLINA
jedyny środek odświeżający płeć; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem Magnoliny staje się miękką i delikatną. Magnolina usuwa czerwoność nosa i węgry. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Woda liliowa
plamy żółte, brunatne, ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

Krem oryentalny biały,
cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek. nadaje twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz dziubata i piegowata zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct. [88-14]

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St. Petersb. Nr. 1360.
Wiedeń Nr. 4932. Buda-Peszt Nr. 1528.
Telegramy: Ritter, Warszawa.
Broszurka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie. Gwarancya długoletnia polegająca na doświadczeniach.
„EXSICCATOR"
osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza nowe od tejże, niszczy grzybek drzewny, zabezpiecza od gnicia wszystko co z drzewa. Desinfektuje stajnie, obory i t. p., zapobiega zarazie na bydło, zastępuje olejną farbę w wszelkich kolorach i tańszy od tejże o 50 procent. (1847-2-)
Inżynier-technolog **Gustaw Ritter,**
Warszawa, Królewska 39.
Agent w Krakowie: Ignacy Lipner, ulica Gertrudy Nr. 17/76.
Agentów poszukuję.
Telegramy: Ritter, Warszawa.

Franciszka Christopha
lakier połyskowy DO ZAPUSZCZANIA PODŁOGI
bez woni i prędko schnący.
Znakomity ten **lakier połyskowy** do zapuszczania podłogi jest **zupełnie bezwonny, schnie podczas zapuszczania i ma** natychmiast (bez szczotkowania) **najpiękniejszy połysk, któremu wilgoć nie szkodzi,** jest **trwalszy** i daleko **piękniejszy** niż każde inne zapuszczanie. Składa się on z **żółto-brunatnego lakieru połyskowego,** zawierającego w sobie delikatną farbę żółto-brunatną, przeto każdy kolor podłogi może być doskonale pokryty — albo z czystego lakieru połyskowego, do którego się żadnej domieszki farby nie dodaje, a przecie sam piękny połysk nadaje.
Jedyny i wyłączny skład tego lakieru na Kraków i okolicę utrzymuje Dom handlowy pod firmą
Stanisław Feintuch w Krakowie, w Rynku pod Nr. 6,
gdzie próbki lakierowania obejrzeć, przepisy używania dostać i zamówienia na prowincyę uczynić można. (1693-6-10)
Franciszek Christoph w Pradze,
wynalazca i wyłączny fabrykant prawdziwego lakieru na podłogi.

VAN HOUTEN'S CACAO
jest uznany jako NAJLEPSZY i w używaniu NAJTAŃSZY.
Do nabycia w aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci i kolonialnych, oraz cukierniach, w puszkach blaszanych po 1|2, 1|4 i 1|8 kilo netto zawartości. [1633-68-104]
Miejsca sprzedaży; w Krakowie u Stanisł. Feintucha w Rynku gł. Nr. 6 — J. F. Fischera, handel papieru i korzenny — M. Jawornickiego w Rynku Nr. 44 — Jana Janigi — Ed. Kräutlera, skład materyał. apteczn. — Fr. Lenerta, handel korzenny i materyał. — Józefa Trauczyńskiego, aptekarz. — J. Wentzla w Rynku głów. Nr. 18/19. — W Rzeszowie J. Scheitter & Comp.

SUKNO
dobre gatunki bardzo tanio. Próbki do przejrzenia opłatnie i najchętniej będą posłane. Panowie majstrowie krawieccy, chcący opłacić porto, mogą otrzymać bogato asortowane książki z próbkami.
Skład fabryczny sukna „Zum weissen Lamm" w Bernie.
[1691-6-]

Panna z Poznańskiego, z dobrego domu, muzykalna, mówiąca słabo po polsku, pragnie się w tym języku wydoskonalić, i w tym celu życzy sobie przyjąć w domu polskim i katolickim w Galicyi miejsce towarzyszki starszej pani lub do wyręczenia pani domu w gospodarstwie domowem. Łaskawe oferty pod lit. *O. Z.* przyjmuje Administracya „Czasu". (1857-2-4)

Ślizgawka
(Skating-Ring)
na **łyżwach z kółkami,** zostanie otwartą z dniem 1go września b. r.
w Parku Krakowskim
Łyżwy wypożycza się na miejscu.
Biletów abonamentowych dostanie tamże, lub u *H. Niemetza* w Sukiennicach Nr. 30. (1791-4-30)

Niemiecka wyższa szkoła żeńska
i English school for young ladies,
Kurs dalszego kształcenia, Pensyonat i Ogród freblowski dla dzieci.
Nowy rok szkolny rozpoczyna się dnia 1go września.
Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.
Bliższe wyjaśnienia i programy nauk z największą gotowością udziela się — a zgłoszenia w lokalu szkolnym
przy ul. Poselskiej pod L. 20.
G. Rehefeld,
(1852-2-6) właścicielka zakładu.

Do sprzedania:
3 miesięczne **jamniki,** krwi angielskiej, bardzo piękne i nadzwyczaj dobre do jam i jako gończe;
2 **pieski** roczne, do jam już ułożone;
2 **tropowce** — tylko dzika atakujące — każdy z osobna. (1846-2-3)
Wiadomość pod adresem: **Fr. Zawadzki, Lwów, ulica Ossolińskich Nr. 10.**

Sie können sofort reich heiraten! Verlangen Sie einfach unsere reichen Heiratsvorschläge (Versand discret!) Porto 10Kr. Für Damen frei. General-Anzeiger, Berlin SW. 61. (größte Institution der Welt!) [1414 53-]

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania
kasy
używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [1695-28-]
Katalogi darmo i opłatnie.

Zakład naukowy żeński Wincentyny Falskiej
w Krakowie, ulica Sienna 7, II. p.,
zawiadamia osoby interesowane, że kurs nauk rozpocznie się 3 września. Wpis uczennic od 20 sierpnia codziennie od godz. 11 do 3. (1842-2-3)

Nowy pensyonat dla chłopców.
Zdrowe utrzymanie, pilny dozór, konwersacya francuzka i fortepian do użytku, a na żądanie także nauki przygotowawcze w językach polskim, niemieckim, rosyjskim i francuskim.
Bliższa wiadomość: **J. A., Kraków, ul. Krupnicza Nr. 17.** (1844-3-6)

Jan Dłużyński
lekarz-dentysta
w Krakowie, ulica Floryańska 12,
powrócił z podróży, i ordynuje jak dawniej. (1827-3-3)

ZARZĄD MLECZARNI E. Dobrzyńskiej
uprasza o łaskawe nadesłanie zgłoszeń dotyczących **dostawy masła kuchennego.**
Inne produkta wiejskie przyjmują się w komis. (1851-2-)
Adres: *Kraków, ul. Sławkowska L. 12.*

Na czas Wystawy
są do wynajęcia stajnie i zabudowania gospodarskie na folwarku w Łobzowie, blisko placu Wystawy. Bliższa wiadomość od 9—2 godz., przy ul. św. Marka L. 5. (1794-2-3)

Kamienica
dwu-piątrowa przy ulicy Zielonej pod Nrem 146, nader trwale i gustownie postawiona, przynosząca 7% od ceny kupna, do sprzedania. — Wyjaśnień udzieli **Zarząd dóbr w Mały,** poczt. Wielopole Skrzyńskie. (1831-3-4)

Tapety
z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief*, otrzymał świeżo i poleca
największy skład tapet,
storów do okien, cerat na meble i stoły (1072-253-)
Wilhelma Fenza
w Krakowie, Rynek 9.
Podejmuje się tapetowania mieszkań. — Próby na żądanie *franco.*

MAURYCY LANGROCK,
przeniósł swój **KANTOR** *oraz składy* **posadzek** *i* **wszelkich materyałów budowlanych,**
na ulicę Lubicz pod Nrem 3, obok Hotelu Europejskiego. (1739-9-10)

NATURALNY
BILIŃSKI ZDRÓJ SZCZAWIOWY.
Oddawna uznany zdrój leczniczy, wyborny napój dyetetyczny.
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych. [1697-10-10]

Wiedeń — „Hôtel Métropole".
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.
Wielki pierwszorzędny hotel.
500 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas"). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (1708 56-92) **L. SPEISER,** dyrektor.

FRANCUSKIE i ANGIELSKIE
WYROBY GUMOWE
poręczone prawdziwe w rozmaitych gatunkach i cenach; **paski rupturowe** z patentowemi **niezrównanemi sprężynami** złr. 3, 4 i 5 za sztukę; **suspenzorya** od 60 cnt. wzwyż; **płaszcze deszczowe** we wszystkich kolorach, tylko najlepsze i podług miary, od 10 złr. wzwyż rozsyła **punktualnie**
Jean Gress & Comp.,
skład paryskich towarów gumowych,
tylko w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 14, im Bazar rechts, Th. 26, pod osobistym kierunkiem długoletn. kierownika handlu pana *Pierre Mounier.* [1710 3-]

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1go czerwca 1887 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza
6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza.
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa
2·45 w nocy do Zagórza, Orłowa,
5·15 rano do Orłowa, Żywca,
1·40 popołudniu do Zagórza, Orłowa, Żywca.

Przyjazd do Krakowa-Podgórza
9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy,
10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima,
6·05 wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Żywca, Suchy,
7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (1440-49)

Przyjazd do Tarnowa
1·10 w nocy z Orłowa,
11·15 przedpołudniem z Żywca, Zagórza, Orłowa,
10·33 wieczór z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu."
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*